

DZIEŃ DOBRY

— Andrzejku, dzisiaj są Twoje piąte urodziny. Dostaniesz torcik z pięcioma świeczkami — tłumaczy mama synkowi. — Cieszysz się?

— Tak. Ale wolę bym dostać pięć torcików i jedną świeczkę.

Trybuna Śląska

Nr 8 (16.493)

WTOREK

11 stycznia 1994

8 stron K

Cena 2.500 zł

Nr indeksu 3551

PL ISSN 0867-4507

Rząd o „Partnerstwie dla pokoju”

Mały krok w dobrą stronę

WARSZAWA (Inf. w.). Po dwukrotnych obradach rząd upoważnił premiera, by zaakceptował — na spotkaniu z prezydentem B. Clintonem w Pradze — amerykańskie propozycje zawarte w „Partnerstwie dla pokoju”. W posiedzeniu Rady Ministrów uczestniczył prezydent L. Wałęsa oraz szef UOP C. Ciempiński, przedstawiciele Sejmu i Senatu.

Zgoda rządu ma charakter warunkowy: ostateczną decyzję podejmie premier po uzyskaniu pełnych informacji o amerykańskim programie w drodze oficjalnej. Z obecności p.l. Ciempińskiego można bowiem wnioskować, że pewne wiadomości uzyskał on innymi kanałami. Po posiedzeniu Rady Ministrów przez dłuższą chwilę konferował osobiście: prezydent, premier, ministrowie spraw zagranicznych. Szef polskiej dyplomacji poinformował dziennikarzy, że namawiał innych ministrów oraz

prezydenta do zaakceptowania „Partnerstwa”. Jak widać, odniósł sukces, jednakże w jego wypowiedzi brakowało entuzjazmu. To krótki krok w dobrą stronę — tak można streścić sens komentarza przekazanego przez ministra prasę, radiu i telewizję. Jak się okazało, prezydent nastawiony był bardzo krytycznie.

Nie ulega wątpliwości, że polska delegacja pojedzie do Pragi na spotkanie z prezydentem USA i partnerami z „czworokąta wyszehradzkiego”. Niezadowolone L. Wałęsa wywołało — jak się dowiadujemy — stanowisko władz czeskich.

Wczorajszym prezydent przyjął w Belwedrze marszałka Sejmu J. Oleksego. Po rozmowie marszałek stwierdził, że inicjatywa „Partnerstwa” nie jest uważana przez niego i prezydenta za wystarczającą do jednak Polska jej nie odrzuci. (wv)

Socjalna mapa regionu ubożeje • Dzieci milczą, rodzice protestują • Decyzja o żłobkach należy do gmin • Łączenie placówek wyjściem?

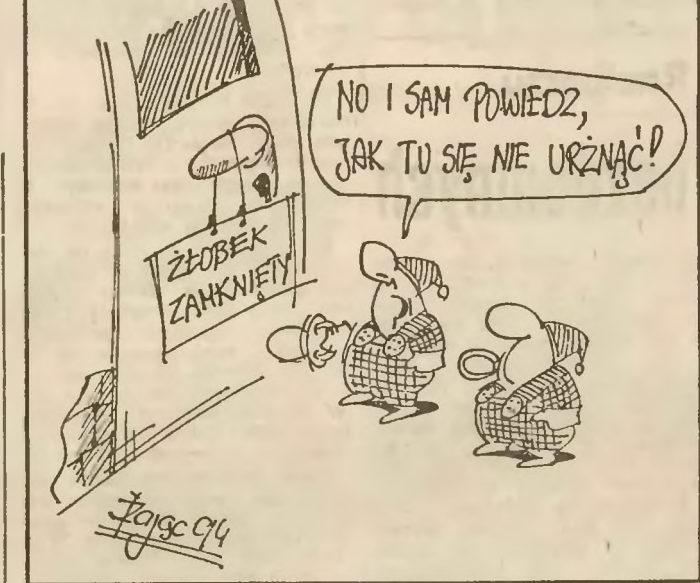
NAJMŁODSI NAJDROŻSI

KATOWICE, BIELSKO-BIAŁA, CZĘSTOCHOWA (Inf. w.). Z socjalnej mapy naszego regionu znikają żłobki. Ostatni rok przyniósł spadek zainteresowania usługami dla najmłodszych. Koszty utrzymania dziecka w żłobku wzrastają, podobnie liczba bezrobotnych kobiet.

Wraz z reformą samorządową utrzymanie i administrowanie żłobkowym majątkiem stało się domeną gmin. W niektórych miastach żłobki połączone organizacyjnie z przedszkolami, gdzie indziej ich obsługą zajęły się ośrodki pomocy społecznej. W Katowicach utworzono odrębny zakład budżetowy pod nazwą „Żłobek Miejski”.

W ostatnich dniach ubiegłego roku, po analizie kosztów utrzymania, stanu zatrudnienia i liczy

by dzieci, katowicki Zarząd Miasta podjął decyzję dotyczącą 9 z wszystkich 16 katowickich żłobków.



Według Dylusa „komasacja” nie pogorszy standardu opieki. Wraz z dziećmi do nadal działających placówek przejdzie personel mający kontakt z podopiecznymi. Przeprowadzka sprawi, że być może nie wzrosną w tym roku opłaty za pobyt dziecka w żłobku, które wyniosły dotychczas od 320 do prawie 800 tysięcy, nie licząc tzw. wstępu do kotła. Katowice będą dysponować ponad 600 miejscami.

scami przy „podaży” ok. 400 dzieci.

W Bielsku-Białej pozostały — administrowane przez Miejski Ośrodek Opieki Społecznej — tylko dwa żłobki dysponujące 110 miejscami. W ostatnich latach zlikwidowano kilka placówek, w tym wszystkie przyzakładowe. Również tu zadyktowały względy finansowe i mniejsze zainteresowanie rodziców. Wiadomo jednak, że zgłoszeń jest więcej niż miejsc. Za 8-godzinny pobyt dziecka i cztery posiłki wszyscy rodzice płacili tyle samo — 400 tysięcy zł.

W czteremilionowej Częstochowie zainteresowanie żłobkami jest nieduże. 5 placówek to przychodzą zazwyczaj połowa zapisanych dzieci (maluchy chorują). Jeden z większych obiektów — przy ul. Focha — został znacznie zmniejszony, a w gospodarstwie domowym mieszczenia przeznaczono na dom dziennego pobytu dla dzieci chorych. Opłaty są zróżnicowane, gdyż dyrektorom pozostawiono pewną samodzielną w ustalaniu stawek żywieniowych. Przeciętnie wynosi ona kilkanaście tysięcy złotych dziennie.

(go, cz. EF)

Polska w NATO

Ani jutro, ani pojutrze

BRUKSELA. Sześć 16 państw wchodzących w skład NATO, „jednocześnie i bez dyskusji” przyjęli wczoraj w Brukseli program „Partnerstwa dla pokoju”. Dotyczy on przyszłej współpracy wojskowej NATO z krajami Europy Wschodniej oraz z Rosją. „Partnerstwo” jest otwarte dla wszystkich państw regionu, ale nie określa kalendarza oraz warunków uzyskania pełnego członkostwa w pakcie. Nie daje też zainteresowanym krajom żadnych gwarancji bezpieczeństwa. W ten sposób zakończono jeden z dwóch głównych tematów spotkania w Brukseli.

Dokument, który podpisano po południu mówi m.in. o sposobach integracji militarnej, możliwościach wspólnych ćwiczeń wojskowych, informowaniu się o wydatkach na obronę i modernizowaniu uzbrojenia. Zakłada także możliwości tworze-

nia mieszanych jednostek wojskowych oraz powstanie systemu wzajemnej informacji, który ma zapobiec ewentualnym incydentom zbrojnym. Na razie nie sprawdzili się informacje pochodzące z nieoficjalnych źródeł, że wraz z programem „Partnerstwa” sześć NATO wystąpiła pod adresem Polski, Słowacji, Czech i Węgier z odrębnym oświadczeniem o możliwości bliższej integracji wojskowej.

Dzisiaj ma być omawiana kwestia udziału NATO w zakończeniu wojny w Bośni. Prezydent Clinton powiedział, że jeśli dowództwo nad operacją przejmie Sojusz Północnoatlantycki, wtedy zwróci się do Kongresu USA o zgodę na wysłanie wojsk do B. Jugosławii. Francuski prezydent Francois Mitterrand namawia partnerów z NATO do interwencji militarnej, aby przyspieszyć proces pokojowy w Bośni. (rai-s)

Polska dyplomacja nie osiągnęła celu, jaki sobie wyznaczyła, rozpoczynając prawdziwą kampanię za przyjęciem do NATO, albo przynajmniej uzyskaniem gwarancji bezpieczeństwa. Na pytanie, czy to jest klęska L. Wałęsy i m.in. A. Olechowskiego, nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Ich wysiłki spowodowały jednak, że kwestia otwarcia NATO stała się ostatnim krokiem w tym procesie. Jednocześnie trzeba pamiętać, iż wydarzenie ostatnich kilku tygodni znacznie poprawiło nasze stosunki z Rosją. Obecnie, mimo niezbyt pozytywnych wieści z Brukseli, nie powinniśmy się odwracać plecami. Zaakceptowanie przez rząd RP „Partnerstwa” i wyjazd L. Wałęsy do Pragi na spotkanie z B. Clintonem jest krokiem we właściwym kierunku.

SLAWOMIR SZATA

Znaleziono zwłoki Gamsachurdii

TBILISI. Komisja śledcza powołana przez rząd gruziński odnalazła ciało przywódcy rebelii i byłego prezydenta państwa, Zwiada Gamsachurdii. Zwłoki znajdują się w górskiej wiosce Dżichakari, 20 km od Zugdidi, siedziby dowództwa partyzan-tów. „Zwiadzici” domagają się międzynarodowej komisji, która dokona obdukcji ciała. Po przednio agencje przekazywały różne wersje śmierci Gamsachurdii — od samobójstwa, przez przypadkową lub naturalną śmierć, po morderstwo w kłótni między dowódcami rebelii. (rai-s)

Uzgodnili rozejm

BOJN. Prezydenci Chorwacji Franjo Tudjman oraz Bośni i Hercegowiny Alija Izetbegović zawarli w poniedziałek wczoraj w Bonn porozumienie w sprawie przerwania walk w środkowej Bośni. Rozejm ma wejść w życie do połnoy 13 bm.

Wywiad rzuca cień

PRAGA. Znany z kontrowersyjnych publikacji stołeczny dziennik „Mlada Fronta” przypomina operację czeskosłowackiego wywiadu, który w ostatnich wyborach prezydenckich w USA stanął po stronie George’a Busha i dostarczył mu materiały kompromitujące ówczesnego rywala, a obecnego prezydenta Billa Clintona. Publikacja jest wyraźnie odgrzewana, tym bardziej obserwatorzy zastanawiają się dlaczego ukazała się akurat teraz, kilka dni przed przyjazdem Clintona do Pragi.

„Mlada Fronta” najwyraźniej wkłada kij w mrowisko, ukazując niekonsekwencje czeskiej polityki. Rząd Vaclava Klausego obecnie wylamuje się z Czwórki Wyszehradzkiej, bez zastrze-

żeń popierając amerykański plan „Partnerstwa dla pokoju”. Tymczasem wywiad, który praktycznie oenięła dekomunizacja, prowadził i prowadzi swoją własną politykę.

Cała sprawa nie jest bynajmniej gazetową sensacją, ponieważ fakt zbierania informacji kompromitujących Clintona potwierdził były wiceszef czeskosłowackiego wywiadu Jaroslav Baszta. Chodzi w skrócie o to, że Clinton w końcu lat 60. podróżywał po Europie, nie kryjąc swoich pacyfistycznych i lewicowych poglądów. Rok po zdławieniu „Praskiej Wiosny” Clinton, ówczesny student Oxfordu, mieszkał w Pradze u rodziny znanych komunistów Kopoldów. Rodzice przyjaciela Clintona, Jana Kopoldy, byli

też współpracownikami tajnej policji StB. Krótko przed tym Clinton był w Moskwie, gdzie także był inwigilowany przez KGB i miał kontakty z agentami tej instytucji.

W czasie kampanii Bush kilkakrotnie wyponiował Clintonowi jego wojaże z lat młodości, niektóre szczegóły rozgłoszono nawet w amerykańskiej prasie. Teraz okazało się, iż wywiad z własnej inicjatywy jesienią 1992 r. powiadomił sztab Busha o tych materiałach. Pośrednio z publikacji w „Młodej Froncie” wynika, że rząd Klausego powinien zainteresować się poczynaniami byłych szefów StB, którzy nierazko pracowali w branży do dzisiaj.

(sas)

Nie będzie bojkotu

WARSZAWA (Inf. w.). Jeśli Władimir Zyrinowski będzie mieć w porządku wszystkie dokumenty, to nie widzę powodów, dla których mieliśmy zakazać mu wjazdu do Polski — powiedział nam wczoraj rzecznik prasowy Komendy Głównej Straży Granicznej Jarosław Molga.

Wprawdzie z prawnego punktu widzenia — dodał rzecznik —

Kłopoty z Żyrinowskim

SG ma prawo odmówić prawa wjazdu na terytorium RP każdemu cudzoziemcowi, ale nigdy nie odbywa się to wedle jakiegoś „widzimisie”. Na to się jednak nie zanosz. Resort spraw zagranicznych — jak poinformował nas jego rzecznik Grzegorz Dziemidowicz — nie zamierza bowiem uniemożliwić liderowi rosyjskich nacjonalistów jego polskiej podróży. Gdyby Żyrinowski rzeczywiście przyjechał, to na prywatne zaproszenie. Jeśli ono będzie właściwe nie widzimy przeszkód — powiedział rzecznik MSZ. Zapewnił też, iż jego resort nie zamierza ingerować w przebieg wizyty szefa FLD.

Gdyby jednak jego wypowiedzi były sprzeczne z polskim prawem, to — zastrzegł się red. Dziemidowicz — MSZ, w porozumieniu z MSW, dysponuje odpowiednimi środkami, by temu przeciwdziałać. Innymi słowy — w skrajnym przypadku Żyrinowski mógłby zostać uznany za osobę niepożądaną i o prośbu wdalony z Polski.

A program jego wizyty znany jest, jak na razie, tylko w ogólnym zarysie. Wiadomo jedynie, że między 15 i 20 stycznia odwiedzi m. Warszawa, Kraków i Oświęcim, a także Zakopane, gdzie organizator jego pobytu — Frontu Narodowego Samoobrona Janusz Bryczkowski — zaplanował mu krótki wywczasnienie. Planowane są też spotkania z „człowoymi politykami”.

W siedzibie FNS nie sposób jednak jeszcze otrzymać

listy potencjalnych rozmówców lidera rosyjskich nacjonalistów. Wiadomo, że nie spotka się z nim żaden ze współpracowników prezydenta Lecha Wałęsy, o samym prezydencie już nie wspominając. Zadeklarował to już w niedzielę rzecznik Belwedru min. Andrzej Drzycki.

Z uzyskanych przez nas nieoficjalnych informacji wynika też, że Żyrinowski nie może liczyć na żadne spotkania w innych, nazwijmy to, centralach naszego życia politycznego, tj. URM, Sejmie i Senacie. Z drugiej jednak strony można przypuszczać, że nie spotka się on z totalnym bojkotem. O tym, że z szefem Partii Liberalno-Demokratycznej mimo wszystko należy rozmawiać, w niedzielę i w poniedziałek wypowiadali się publicyści m.in. wicepremier Włodzisław Cimoszewicz, min. Lech Falandysz, zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP, prof. Tadeusz Iwiński, przewodniczący polskiej delegacji do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

Sam Żyrinowski — dodajmy na zakończenie — ostatecznie potwierdził wczoraj w wywiadzie dla stołecznej Radia „Zet” zamiar odwiedzenia naszego kraju. Nie bacząc na swoje wczorajsze wypowiedzi o ewentualnych dobrodziejstwach wspólnej granicy niemiecko-rosyjskiej, która miałaby prze-

Boeing czeka na części

WARSZAWA (PAP). Do Seattle le odleciała ekipa techniczna boeinga, która uczestniczyła w Warszawie w demontowaniu uszkodzonej części poszycia kadłuba samolotu Boeing 767. W Seattle w oparciu o wyniki przeprowadzonych testów podjęta zostanie decyzja o dalszym losach samolotu, który w piątek 31 grudnia ub. r. wykonał tzw. twarde lądowanie na Okęcie.

Nie są na razie znane wyniki pracy komisji powypadkowej, powołanej przez resort transportu.

Smutny koniec primaaprilisowego żartu

Oskarżenia za „Wolność”

CZĘSTOCHOWA (Inf. w.). Trzech dziennikarzy „Dziennika Częstochowskiego” — 23 go-dziny (obecnie w tej redakcji pracuje tylko jeden z nich) stało przed Sądem Rejonowym, oskarżonych z art. 280. par. 1 k.k. „Kto publicznie nawołuje do przestępstwa lub je pochwala, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5”. Sprawa dotyczy artykułu zamieszczonego w tej gazecie przed dwoma laty, kon-kretnie 1 kwietnia 1992 r., pt. „Kto kocha kino „Wolność””. Autorami publikacji było

dwóch z oskarżonych. Trzeci pełnił wówczas funkcję redaktora naczelnego. Zastrzeżenia wzbudziły końcowe fragmenty artykułu: „A teraz poważnie. O tym, że w kinie „Wolność” mniej ważną sprawą jest dźwięk o widownię wiadomo od dawna. Wniosek nasuwa się sam: należy uczynić coś, by stosunek do publiczności uległ zmianie. Bo jeżeli chociaż raz seans zostanie przerwany nie z winy przedmiotowego martwych, a z powodu czujnej niedbałości, to powinno się wyciągnąć odpowied-

nie konsekwencje. Niestety konsekwencji takich nigdy nie wy-ciągnięto. „Dziennik...” propo-nuje więc po pierwsze: żądać zwrotu pieniędzy za seans i to nie w trakcie, a po projekcji, po drugie: dźwiękowi nagminnie pod numer (tu został podany nu-mer kina — przyp. T.S.) grozić podpaleniem, linieniem, gwał-tem na dzieciach, bądź też po-cięciem ekranu, po trzecie: wre-szcie — zamiast do kina „Wol-ność” iść do „Relaksu”. I jesz-cze

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Spór o autostrady trwa

Zacisnąć pierścien

KATOWICE (Inf. w.). W czasie wczorajszej sesji kato-wickiej radni zapoznali się z in-formacją Zarządu Miasta o przebiegu autostrad A-1 i A-4 przez teren gminy Katowice. Stanowisko miejskich fachow-ców od dróg różni się z tym, co w „modelu zintegrowanego systemu komunikacyjnego re-gionu Górny Śląska” propo-nuje Urząd Wojewódzki.

Autorzy modelu przewidu-ją stworzenie z autostrad ol-brzymiego regionalnego pier-sścienia. Zdaniem katowickich urzędników najpoważniejszym błędem tej koncepcji jest uni-kołowanie oddzielenia ruchu lo-kalnego od tranzytowego.

— Generalnie popieramy kon-cepcję obwodnicową, ale jesz-cieśmy za bardziej ciasnym jej

zarysem — wyjaśnił Tadeusz Najdziej, zastępca kierownika Wydziału Komunikacji i Tran-sportu UM. — Tranzytowy ruch w naszym regionie to tylko 10 procent porażdki. Chcielibyśmy, aby obie autostrady pomo-gły rozładować ruch w aglo-meracji katowickiej, której w najbliższych latach grozi cał-kowite zakorkowanie.

Koncepcja wojewody prze-widuje, że autostrada Kraków — Wrocław straci swój charak-ter już w kolicach Chrzanowa i poprowadzi pod Oświę-cimem przez Cieszyn i... Ostrą-wę dalej w kierunku Opola. „Stary” szlak, będący frag-mentem projektu centralnego, który bardziej podoba się w katowickim UM, biegnął po-ludniowymi odczynami miast da-wnego GOP-u, odcinając ich centra od ruchu lokalnego. A-1 C północ-południe miałaby krzyżować się z A-4 na wschód od Katowic z wykorzystaniem odcinka „wschodniej obwodow-ej GOP”. Dalsze prace pro-jektowe górnośląskiego odcinka autostrady Kraków — Wroc-law wstrzymuje brak wskazy-wania lokalizacyjnego, które mia-ło być wydane przez Urząd Wojewódzki.

Tymczasem wojewodowie kato-wicki, częstochowski, opolski i bielski w ostatnich dniach roku zwrócili się do ministra transportu z prośbą o ponowne rozpatrzenie przebiegu obu au-tostrad i ewentualną dyskusję nad regionalnym modelem. „Nierozdecydowanie” regionu próbuje wykorzystywać inne pol-skie miasta przekonując że to nie odcinek Mysłowice — Gli-wice, ale partie autostrad bliz-sze ich sercom powinny stać się priorytetami w mających już niedługo ruszyć inwesty-cjach centralnych. (PFP)

Rośnie eksport węgla

KATOWICE (Inf. w.). Polska odbudowuje swoją pozycję na międzynarodowym rynku wę-gla. Po kilku latach drastycz-nego spadku wywozu, ubiegły rok był pomyślniejszy. „Węgl-okoks” dostarczył na rynki zew-nętrzne blisko 20 mln ton wę-gla, wobec 16,7 mln ton w ro-ku 1992. Szacuje się, że pozos-tali eksporterzy sprzedali za granicą jeszcze ok. 2,5 mln ton.

Według prognoz specjalistów, Polska bez żadnych trudności może lokować na rynkach za-granicznych, przede wszystkim europejskich, ok. 25-30 mln ton węgla. Wieleletnie umowy za-warte przez „Węgl-okoks” z spółkami węglowymi w ub. ro-ku, gwarantują eksportową pu-licę mniej więcej na takim po-ziomie. Już w ub. roku, gdyby nie ograniczenia w dostawach z kopali w listopadzie i grudniu, co było następstwem zwiększo-nego zapotrzebowania krajowe-go, zagraniczna sprzedaż byłaby wyższa. Wielkość tegorocznego eksportu „Węgl-okoks” szacuje na ok. 25 mln ton węgla.

Dotychczas znaleziono odbior-ców i podpisano umowy na do-stawę 22 mln ton.

Nasz komentarz str. 3

(hen)

Remontowa pogoda



O takiej wiosennej pogodzie w styczniu niektórzy marzyli! Ekipy fachowców mogą bez przeszkód dokonać remontu ulicy Warszawskiej w Katowicach.

Fot. Z. Wietorek

KONKURS 43 MILIONÓW

W pierwszym dniu naszego konkursu szczęście uśmiechnęło się do pana Mirosława Starzaka z Siemianowic Śląskich.

Do odebrania nagrody 1 miliona złotych - zapraszamy w dniu dzisiejszym do godz. 18.00 w Biurze Ogłoszeń „Trybuna Śląskiej” w Katowicach, ul. Młyńska 1, III piętro, pokój 303.

Szansa dla Czytelników i Ogłoszeniodawców
Szczegóły na stronie 2

KONKURS 43 MILIONÓW

W pierwszym dniu naszego konkursu szczęście uśmiechnęło się do pana Mirosława Starzaka z Siemianowic Śląskich.

Do odebrania nagrody 1 miliona złotych - zapraszamy w dniu dzisiejszym do godz. 18.00 w Biurze Ogłoszeń „Trybuna Śląskiej” w Katowicach, ul. Młyńska 1, III piętro, pokój 303.

OFERUJEMY - KSEROKOPIARKI, FAXY, MASZYNY DO PISANIA, KALKULATORY z drukarkami, DRUKARKI ATRAMENTOWE

UWAGA NOWOŚĆ! TWOJE BIURO W PEŁNYM KOLORZE, ZA NAPRAWDĘ MAŁE PIENIĄDZE

BJC-600 - pełnokolorowa drukarka strumieniowa, A4, 360 dpi.

MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY

SKUP ZUŻYTYCH CARTRIDGE'Y: EP-S, EP-L, A-30.

SPRZEDAŻ PROFESJONALNIE ZREGENEROWANYCH, JAKOŚĆ NOWEGO, A 30% TANIEJ.

Canon

NEW-TECH Sp. z o.o. - KATOWICE

AL. W. Korfańskiego 195

tel/fax: 58-52-59

NEW-TECH

Konsultacja „TŚI.”

Ryczałt i karta podatkowa

Od nowego roku obowiązują nowy podatek tzw. zryczałtowany, którego płatnikami są firmy, mające obroty do 1,2 mld zł rocznie. Jakże się inne kryteria stosowania tego podatku? Czy można liczyć na ugi i odliczenia? Jakże się zmiany w zasadach płatności karty podatkowej?

O wszystkim, co wiąże się z tymi nowymi podatkami, można będzie rozmawiać w najbliższą środę, od godziny 12 do 14, przy naszym redakcyjnym telefonie 153-75-64, z Marcelem Kulczycką z Izby Skarbowej w Katowicach. Zapraszamy.

PRACUJ Z KLASĄ!

ODBIĘZ, RĘKAWICE I OBUWIE ROBOCZE

plant - producent odzieży roboczej i ochronnej

zaprasza do swojego magazynu:

KATOWICE, ul. Różdzieńskiego 91

tel. 599-316, 589-242

MIKOŁÓW, ul. Woryńskiego 65

tel. 1260-308

plant GWARANCJA JAKOŚCI

Inauguracja Dumy

MOSKWA. Dzisiaj odbędzie się pierwsze posiedzenie nowo wybranej Dumy Państwowej oraz izby wyższej parlamentu Rady Federacji. Oczekuje się, iż przewodniczącym Dumy zostanie przedstawiciel jednej z mniejszych frakcji. Natomiast najliczniejsze bloki: proleciński „Wybór Rosji” oraz Partia Liberalno-Demokratyczna W. Żyrinowskiego zadawały się funkcjami wiceprzewodniczących. Taki podział jest planowany, aby uniemożliwić Żyrinowskiemu wpływ na bieżącą pracę parlamentu.

Lider nacjonalistów prawdopodobnie zostanie szefem waż-

nej komisji spraw zagranicznych. Żyrinowski zapowiedział, iż jest to jedyna funkcja, na jaką nie ma zamiaru się ubiegać. Ma on poparcie partii komunistycznej oraz tzw. agrarystów. W sumie te trzy frakcje mają ponad 200 mandatów w 450-osobowej Dumie. Równie niekorzystny układ dla prezydenta B. Jelcyna zarysował się w Radzie Federacji, gdzie zasiada po dwóch przedstawicieli 88 części składowych Federacji Rosyjskiej. (rai-s)

Rebelianci nie rezygnują

MEKSYK. Władze obawiają się, że rebelia Indian z południowego stanu Chiapas przeniesie się do stolicy kraju. Wczoraj ranem w Meksyku wybuchły cztery bomby i jeszcze jedna w Acapulco. Obyło się bez ofiar. Na razie nikt nie przyznał się do zamachów, ale policja łączy je z indiańskim ruchem im. Zapata. Służby bezpieczeństwa zostały wyposażone w dodatkowe uzbrojenie, ponieważ wiadomo, iż buntownicy mają około 1,5 tony trotylu, skradzionego w Chiapas. Mediacy między rządem a partyzantami podjął się wczoraj katolicki biskup San Cristobal. (rai-s)

Bicz na „piratów”

LOS ANGELES. Amerykańskie Stowarzyszenie Producentów Muzycznych z zadowoleniem przyjęło przyjęcie przez polski parlament zastrzeżonego prawa antypirackiego. Do tej pory w USA uważano, że około 2 mln Polaków stale kupuje zachodnią produkcję muzyczną. Niestety, 90 proc. towaru pochodzi z nielegalnych źródeł, a polscy dystrybutorzy nie posiadali licencji. Straty z tego tytułu oszacowano na 50 mln dolarów rocznie. Obecnie producenci zaniechali wniosku do rządu USA, w którym domagali się nałożenia karnych cel na całość amerykańskiego importu z Polski. (rai-s)

Mróz i ogień

SYDNEY. OTTAWA. Pożary w australijskiej Nowej Południowej Walii udało się zlokalizować tylko dzięki obfitym deszczom i obniżeniu temperatury o 20 stopni Celsjusza. Działają już transport, a mieszkający wracają do swoich domostw. Szacuje się, iż spłonęło ponad 200 domów, głównie na przedmieściach Sydney. Zginęło 8 osób. Policja ujęła kilkunastu podpalaczy, którzy w głównej mie-

rze są odpowiedzialni za serię pożarów. Tymczasem agencje nie przestają informować o anomaliiach pogodowych, głównie w Kanadzie i Rosji. W południowej Kanadzie, wzdłuż granicy z USA, temperatura spadła do -45 st. C. Natomiast w Rosji w chabarowskim Zjedzonym Okręgu Autonomicznym od miesiąca temperatura nie podnosi się powyżej -30 st. C. (rai-s)

Agencje doniosły

- MEDIATOR Z RAMIENIA ROSJI W. KAZIMIEROW udał się do Teheranu, aby szukać sposobu zakończenia konfliktu armenicko-azerbaickiego w Górnym Karabachu. Iran w tym konflikcie wspiera stronę azerską.
- POLICJA EGIPSKA ZATRZYMAŁA 14 AKTYWISTÓW Bractwa Muzułmańskiego, podejrzanych o dokonywanie zamachów terrorystycznych w Kairze i Asyście. W grudniu w ten sposób zginęło 20 policjantów i 10 turystów zagranicznych.
- PO DWÓCH DNIACH ROZJEJMU, w Kابلu ponownie rozgorzały walki między frakcjami Mudżahedinów. Wczoraj lotniczo przywódcy milicji uzbeckiej R. Destuma zbombardowali pałac prezydencki, w którym ukrywał się szef państwa B. Karabani.
- JESZCZE W TYM MIESIACU PREZYDENT R. VON WEIZSACKER obejmie swą rezydencję w Berlinie, podobnie uczynił szef dyplomacji K. Kinkel. Z Bonn do Berlina przeniesie się także część departamentów niektórych ministerstw. (rai-s)

Awaria toto-komputera

WIEDEN. Do wielkiego zamieszania wśród austriackich graczy w totka doszło minionej soboty po awarii centralnego komputera rejestrującego zakłady. Znajdujący się w Wiedniu wielki centralny komputer ma bezpośrednie połączenia ze

wszystkimi kolekturami tutejszego toto-lotka. Nawet w odleglejszej alpejskiej wiosce można zawierać zakłady do soboty, do godziny 17.00. Ważne jest nie tylko wydłużenie czasu przyjmowania zakładów niemal do ostatniej chwili przed losowaniem, ale liczy się także niezwykle sprawna kontrola kuponów. Mimo że liczba zakładów idzie w miliony, już w pół godziny po losowaniu wiadomo kto i ile wygrał, nie ma też praktycznie możliwości oszustwa kolektur.

Komputeryzacja z jednej strony sprzyja grającym, ale prowadzi też do sytuacji takich, jaka miała miejsce minionej soboty. W samo południe komputer „zastrajkował”. Na prawa udało się dopiero na godzinę przed upływem urzędowego terminu, więc nie było innej rady, jak ten termin wydłużyć, co wielu ludzi przywykło zawierać zakłady w ostatniej chwili.

TADEUSZ WOJCIECHOWSKI

Nasz komentarz

Produkt Łubianki

Jak dotąd żadna z ekstremalnych wypowiedzi Władysława Żyrinowskiego nie doczekała się oficjalnej riposty rosyjskiego MSZ. To niepokojące, tym bardziej, iż rosyjski „ultranacjonalista” zachęcał niedawno Niemców, aby odebrali od Polski Prusy Wschodnie. Natomiast wczoraj zapowiedział, że każe „zniszczyć każdą dynię w NATO, która stanie u granicy Rosji”.

Czy zatem Żyrinowski to tylko zjawisko, czy również produkt tych kręgów w Rosji, które nie zapominają o ZSRR i Układzie Warszawskim? Najbezpieczniej będzie powiedzieć, że jedno i drugie. Partia Żyrinowskiego pojawiła się, kiedy Gorbaczow i KGB mieli poważne kłopoty z Borysiem Jelcynem. Największy rywal Gorbaczowa startował na urząd prezydenta jeszcze „socjalistycznej” Rosji w czerwcu 1991 r. Żyrinowski z jego populizmem, nacjonalizmem i demagogią miał odebrać Jelcynowi elektorat. Zresztą nie tylko on, ponieważ na Łubiance zawiązano kilka innych ugrupowań,

ATENY. W Unii Europejskiej nie bez obaw zaakceptowano przewodnictwo Grecji, które potrwa do połowy tego roku. Zwyczajowo dane państwo kieruje pracami organów wykonawczych przez rok, ale w przypadku Grecji postanowiono zrobić wyjątek. W Londynie, Paryżu czy Bonn odezwały się bowiem głosy, że Grecy nie są wystarczająco przygotowani do tej roli, są ułwikami w szereg konfliktów i mogą być stronniczymi arbitrami w sprawach UE.

Dla takich krajów jak Polska, szefowanie Grecji także nie jest dobrym nie wróży. Ateny są jednym z państw Unii, które obawiają się konkurencji ewentualnych nowych członków z Europy Wschodniej.

tykuje, ale nie można w dyplomacji używać określeń „magla”. Ateny upatrzyły sobie także osobliwego sojusznika w b. Jugosławii w osobie serbskiego dyktatora Slobodana Milosevicia. To Grecja jest prawdopodobnie

KONTROWERSYJNY LIDER

Od ubiegłego roku w Grecji ponownie rządzi socjaliści PASOK na czele z Andreasem Papandreu. Ten wybitny polityk stał się, niestety, w ostatnich latach bohaterem skandalu obyczajowych, afer korupcyjnych i innych postępków, które nie czynią mu splendoru za granicą. Grecy wybrali jednak PASOK, ponieważ poprzedni konserwatywny rząd Konstantinosa Mitsotakisa prowadził skrupulatną politykę budżetową i nie był rozrzucony w sprawach socjalnych. Grecy doskonale pamiętali poprzednie rządy socjalistów w latach 80., kiedy ich kraj integrował się z EWG. Mieli od rządu (a faktycznie z kary Wspólnoty) dużo pieniędzy na inwestycje, tanie kredyty itp. W Brukseli krążyło nawet powiedzenie, że jeżeli Grek chce zbudować szopę, to twierdzi, że buduje halę, w związku z tym potrzebne mu jest więcej ECU.

Socjaliści wygrali, ale wraz z ich rządami Grecja popadła w jeszcze większy konflikt z zagranicznymi partnerami. W swoim czasie głośna była afera greckiego ministra Theodorosa Pangalosa, który nazwał państwo niemieckie „potworem o sile bestii i mózgu dziecka”. Grecja naraziła się także za swoje wypowiedzi pod adresem Turków, których niejeden kry-

tykuje, że to oni są odpowiedzialni za serię pożarów. Tymczasem agencje nie przestają informować o anomaliiach pogodowych, głównie w Kanadzie i Rosji. W południowej Kanadzie, wzdłuż granicy z USA, temperatura spadła do -45 st. C. Natomiast w Rosji w chabarowskim Zjedzonym Okręgu Autonomicznym od miesiąca temperatura nie podnosi się powyżej -30 st. C. (rai-s)

Spiczki przychodzi co 5 lat

grat nie, machnął ręką, uważając, że i tego co dotąd „zarobit” wystarczy na wszelkie wygody do końca życia. Ale szczęście przyszło z punktualnością szwajcarskiego zegarka w ostatnim dniu 5-latki, w której miało przyjść – w sylwestrowym losowaniu były robotnik budowlany „trafił” ponad 20 milionów dolarów.

Ciekawie skomentował ten fakt: „no, był już najwyższy czas, bo tamte pieniądze się kończą...”, a przypomnieć należy, że poprzednio wygrał najpierw 5, a potem 11 milionów dolarów.

(T.V.)

Nie chciane „staruszki”

TOKIO. Najnowsze dane dowodzą, iż średni wiek samochodu w Japonii wynosi 2,93 roku. Zatem przeciętny Japończyk nie korzysta ze swego samochodu dłużej niż trzy lata. Nie jest to przejaw rozrzutności lub nierasowania pogoni za nowością. Japońska rodzina nadal jest oszczędna, gdyż co miesiąc stara się odczłonić co najmniej trzecią część pensji na „grube” w banku. Zmiana auta nie jest też wynikiem bardzo szybkiego „zdzierania”. Obywatel Kraju Kwitnącej Wiśni siada bowiem za kierownicą swego samochodu 3-4 razy w tygodniu i „nakręca” w ciągu roku ok.

15 tys. kilometrów. Trudno również podejrzewać, iż przyczyną „przesiadki” jest niska jakość samochodów. Niezwykle rzadkim zjawiskiem jest też ich kradzież. W Japonii po prostu nie opłaca się trzymać starego samochodu. Miłość do „staruszki” trzeba bowiem okupić wysokimi opłatami za ubezpieczenia, podatki, a przede wszystkim obowiązkowe przeglądy techniczne. Koszt tych ostatnich wzrasta proporcjonalnie do wieku pojazdu. Co pół roku trzeba dokonywać zabiegów profilaktycznych, a co dwa lata przeglądu generalnego, podczas którego wymienia się wszystko, co mechanik uzna za

lei uznają Macedonię, właśnie pod tą nazwą.

Kiedy w Atenach zaczęto przekłaniać o możliwości zamknięcia portu w Salonikach dla macedońskich towarów, w Brukseli odezwał się dzwonek alarmowy i szybko przystąpiono do porządku rozchwień głowy nacjonalistów. Większość obserwatorów zaferowała konfliktami Grecji ze swoimi sąsiadami, przesunęła na drugi plan sprawy zasadni-

cze, czyli prowadzenie bieżących spraw politycznych i gospodarczych UE. Również tutaj wypowiedzi greckich ministrów wywołują poważne kontrowersje. Otóż Ateny chcą jak najszybszego stworzenia stałych organów UE, takich jak „super-rząd”. Chodzi o to, że dotychczasowy system preferuje bogatych członków, rząd miałby zmienić tę sytuację na korzyść biedniejszych. Grecja jest najuboższym członkiem unii.

Grecy nie mają wyboru w sprawie przyjęcia do UE, Szwecji czy Finlandii, ale są przeciwni poszerzaniu wspólnoty o takie państwa jak Czechy czy Polska. Chodzi o konkurencję, ale głównie o europejskie kredyty „na integrację”, które zamiast do Grecji mogłyby powędrować np. do Polski.

SEAWOMIR SZATA

„WYPADEK” W KULUARACH

Od stałego korespondenta w Wlk. Brytanii

LONDYN. W 24 godziny po poinformowaniu Brytyjczyków za pośrednictwem telewizji, iż nie da się on zaszczyć piśmakiem, rezygnację ze stanowiska rządowego złożył wiceminister ochrony środowiska – Timothy Yeo.

Dwa tygodnie temu ujawniono, że ten przystojny i kompetentny, żonaty polityk stał się ojcem dziecka atrakcyjnej i niezamężnej konserwatywnej rajczyni, Julii Stent. Z kalendarza jednoznacznie wynika, że została ona poczęta właśnie podczas zjazdu Partii Konserwatywnej, dwa lata temu w Brighton.

Timothy Yeo nie jest pierwszym konserwatywnym politykiem, któremu zdarzył się tego rodzaju „wypadek przy pracy”. Za rządów pani Thatcher głośno stała się sprawa jednego z jej najbliższych współpracowników – ministra Cecilia Parkinsona, który stał się ojcem dziecka swojej sekretarki. Pani Thatcher uważała, że nie powinien on z tego powodu rezygnować. Sekretarka ministra – wykształcona, ambitna i z pewnością zdolna do własnej kariery politycznej Sara Keays, która poświęciła dla niego swoje aspiracje ujawniła jednak, że obcywał on jej małżeństwo, złamanie takiej obietnicy ma w Anglii nie tylko nielegalną wymowę ale może także być karalne. Parkinson musiał więc odejść.

Także premier Major, mimo że dąży do oddzielenia życia prywatnego swoich ministrów od ich funkcjonowania w rządzie, stracił będącego jego przyjacielem ministra spuścizny narodo-

wej – Davida Mellora, gdy przyłapano go na romansie z podrzędną aktorką.

Pechem wiceministra Yeo było jednak to, że na ostatnim zjeździe konserwatystów sam premier Major ogłosił, że jego obecna kadencja rządów będzie okresem nawrotu do podstawowych wartości rodzinnych, dwaj inni ministrowie poparli zań na zjeździe samotnie. Do popiecia samotnych matek przylączył się też nierozważnie sam Yeo. Zachował się on w całej sprawie z dużą arogancją oświadczając, że komplikacje w jego życiu osobistym nie wpływają na jego wartość jako członka rządu. Jak mają w zyczaju Angielki – jego żona Diana dzielnie stała u jego boku.

Premier Major, który poprzednio lojalnie popierał w kłopotach paru innych ministrów, zachowywał się niejednoznacznie. Początkowo na Downing Street powiedziano dziennikarzom, że premier uważa niesłusne dziecko wiceministra za jego sprawę prywatną. Następnie jednak na Downing Street zaplanowała złowrobia cisa. Z daleka idącą obroną wiceministra wystąpił jednak przewodniczący Partii Konserwatywnej – Norman Fowler.

O losie wiceministra zdecydowali jego wyborcy. Na zebraniu organizacji partyjnej w jego okręgu wyborczym powiedzieli mu oni, że przylapano na zakłamaniu stał się dla swojej partii balastem. Po znakiem zapytania stoi też jego dalsza kariera polityczna.

MARIUSZ KUKLIŃSKI

Polowanie na Saddama

Korespondencja własna

BAGDAD. Dopiero w końcu roku wydosłata się w świat wiadomość, że iracki dyktator – Saddam Husajn – na początku jesieni po raz kolejny uniknął śmierci mimo tego, że obok jego smochu wybuchła bomba.

Incident miał miejsce 24 września na autostradzie prowadzącej do Bagdadu od północnego wschodu. Kiedy kolumna samochodów mijala traktor odstawiony na poboczu drogi – ten eksplodował, raniąc

wet najbardziej zaufani współpracownicy dyktatora, a co najmniej 60 wysokich urzędników rządowych, a także wyższych oficerów wojska i policji znalazło się w więzieniu.

Prezydent Iraku nie wierzy już nikomu, więc na czele komisji śledczej, która ma znaleźć organizatorów i wykonawców zamachu, postawił swego najmłodszego syna, który już wcześniej pełnił obowiązki szefa irackiej służby in-

Najbardziej zaufani dotąd współpracownicy Saddama, tacy jak wiceprezydent Tahajja Ramadan, wicepremier Tarik Aziz, czy minister obrony Ali Hassan Al Madjid, również nie są wolni od podejrzeń i wielokrotnie byli już przesłuchiwani. Generał Al Madjid, podobnie jak doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa Rashad Amia, mimo że są krewnymi Husajna wyznani są na przesłuchania każdego dnia.

Dyplomaci zachodni twierdzą, że od września miały miejsce jeszcze co najmniej dwie inne próby zamachu, a w całym 1993 roku było ich ponad 200. Wszystkie nieudane, choć podobno w dwu lub trzech zamachach 56-letni dyktator był ranny.

Te same źródła podają, że po jednym z takich zamachów, w lipcu, krąg podejrzanych zacieśnił się do 400 osób, ale ponieważ z grupy tej nie udało się wyodrębnić sprawców – rozstrzelano... wszystkich!

Kamaryla Saddama jest w najwyższym stopniu niepewna swego losu, nikt nie jest wolny od podejrzeń, nawet sunnici – niezachwiana dotąd opora na której opierał się dyktator – brana jest „pod lupę” bezpieki.

Bardzo dobre dotąd stosunki dyktatora z izolowanymi postaciami spośród sunnitów znacznie się pogorszyły od czasu wojny w Kuwejcie.

Husajna zaniepokoił w najwyższym stopniu fakt, że ostatni zamach został zorganizowany niemal błyskawicznie. Saddam udawał się do jednej ze swych podmiejskich rezydencji, na naradę z najwyższymi urzędnikami państwowymi, ale o jej zwolnieniu powiadomił zainteresowanych zaledwie na 3-4 godziny przed terminem rozpoczęcia, tak zresztą jak czyni to od wielu lat, nie podając nikomu wcześniej, dokąd i kiedy ma zamiar się udać.

A mimo to ktoś zdążył zorganizować pułapkę na trasie przejazdu, choć w naradzie mieli uczestniczyć prawie wyłącznie zaufani ludzie prezydenta, a o jej zwolnieniu wiedziało jeszcze tylko niezwykle wąskie grono funkcjonariuszy ochrony.

THEO VAGONE



kilka osób z obstawy dyktatora. Mercedes Saddama wytrzymał jednak bardzo silną eksplozję, chociaż bomba wybuchła dokładnie w momencie, kiedy obok traktora znalazł się jego wóz.

W związku z zamachem, od trzech miesięcy trwa w Iraku prawdziwe polowanie na czarownicę, przesłuchiwanie są na-

formacyjnej – czyli „bezpieki”. W przesłuchaniach bierze też udział drugi syn dyktatora, a od czasu do czasu nawet sam Husajn. W wyniku tych przesłuchań wykonano wyroki śmierci na ponad 20 wysokich oficerach armii i policji, a w całym kraju liczba rozstrzelanych w związku z zamachem zbliża się do 700.

Spichlerz Europy?

Korespondencja własna z Ukrainy

KIJÓW. Ukraina zamierza dokonać zasadniczej reformy rolnictwa, aby odzyskać dawne miano spichlerza Europy. Szef resortu rolnictwa Jurij Kasajlyk ogłosił, że przedstawiciele rządów uzgodnili między sobą wszystkie niezbędne do tego posunięcia.

W najbliższym czasie zostaną wprowadzone wolne ceny na większość produktów rolnych, zniesiony zostanie także system obowiązkowych dostaw i centralnego planowania. Decyzje te zostały wymuszone przez ekonomikę. Wyniki ukraińskiego rolnictwa są opłakane. W ubiegłym roku

np. zebrano na niej 45 mln ton zbóż, co w stosunku do potencjalnych możliwości ukraińskiego gleby, nie jest bynajmniej wielkością rewelacyjną.

Plan postawienia na nogi ukraińskiego rolnictwa jest ambitny, ale nie wiadomo, czy da się go łatwo zrealizować. Znaczący problem twierdzą, że samo uyrunkowanie rolnictwa zda się na niewiele. By go uzdrowić trzeba ich zdaniem wspomóc w niego olbrzymie środki. W czasach radzieckich zostało ono, bowiem, totalnie zdekapitałowane. Od 1970 r. udział inwestycji rolniczych w budżecie republiki nigdy nie przekroczył 18,2 proc., podczas gdy dla całego ZSRR wskaźnik ten wynosił 30 proc. Jednocześnie zaś zbierano na Ukrainie 24 proc. ziemiaków, hodowano 22 proc. bydła rogatego i 28 proc. świń całego ZSRR. Poza tym Ukraina dawała 56 proc. kukurzy, 23 proc. wyrobów mięsnych, 26 proc. masła, 19 proc. mleka oraz 34 proc. wódki i spirytusu całej produkcji radzieckiej.

Stosowano przy tym rabunkową gospodarkę totalnie niszcząc glebę. W ciągu ostat-

nich 15 lat nawadnianie ukraińskiego czarnoziemu doprowadziło do jego zasolenia, obniżenia białka w ziarnie o 4 proc., podtopienia miliona hektarów ziemi ornej, erozji 12 tys. ha, z których co roku spływa do morza miliony ton czarnoziemu. Tysiące hektarów naturalniejszej ukraińskiej ziemi zostało też zdegradowanych przez wyziew przemysłowy. W okolicach Zaporozia czy Doniecka gleba nie powinna być eksploatowana. W regionie Czerkas, bodaj najpłkniejszym na Ukrainie, skażenie powietrza przekracza 50 razy dopuszczalne normy. W rejonie Czarnobyla ziemia jest całkowicie martwa i nie nadaje się do rolniczego użytkowania.

Przeszkodą w przekształceniu Ukrainy w spichlerz Europy jest też struktura własnościowa ukraińskiego rolnictwa. Nadal dominują nieefektywne kołchozy. Sobotaż ich kierownictwo uniemożliwia przeprowadzenie parcelacji ziemi i tworzenie fermerskich gospodarstw. Tysiące rolników wciąż czeka na przydział ziemi.

MAREK A. KOPROWSKI

Z kart historii

Doktryna Eisenhowera

W odróżnieniu od tzw. doktryny Trumana, a dotyczącej generalnie „powstrzymywania” komunizmu tam, gdzie tylko to możliwe, jego następcą, Dwight D. Eisenhower na początku swojej drugiej kadencji o orędziu do Kongresu 5 stycznia 1957 r. przedstawił program polityki amerykańskiej dotyczący w szczególności rejonu Środkowego Wschodu. 9 marca stosowna ustawa parlamentarna weszła w życie, uzyskując określenie doktryny Eisenhowera.

Dopiero co zażegnany kryzys sueski (październik – listopad 1956) przyniósł znaczne osłabienie pozycji Anglii i Francji w tym zapalnym rejonie geograficznym. Powstała niejako próżnia polityczna usiłowały wypełnić USA.

„Naruszenie równowagi zostało spotęgowane, a w niektórych przypadkach spowodowane przez międzynarodowy komunizm” – stwierdzał w swoim orędiu prezydent USA. Państwom Środkowego Wschodu należy udzielić „po-

mocy w rozwoju potencjału gospodarczego, pozwalającej na utrzymanie niepodległości... a nadto pomocy wojskowej aż do „użycia sił zbrojnych USA”, jeżeli o to się zwróci „przeciwko otwartym agresji zbrojnej jakiegokolwiek państwa będącego pod kontrolą międzynarodowego komunizmu”. Orędzie nie dotyczyło problemów palestyńsko-izraelskich jak i przyszłości Kanalu Sueskiego.

Wspólna deklaracja sowiecko-chińska z 18 stycznia 1957 (Bułgarin-Czou En-laj) uznawała, iż nie bez racji, iż „imperializm amerykański” dąży do „zajęcia miejsca państw kolonialnych”. Wlk. Brytania i Francja na Bliskim i Środkowym Wschodzie, a nadto „stara się przesłuchać w tej sprawie politykę agresji i przygotowań wojennych”.

Rywalizacja o zasięg sfer wpływów supermocarstw w tej części świata miała przynieść jeszcze niejedną konflikt polityczny czy militarny.

JANUSZ CYANKIEWICZ

Disneyland znad Sekwany

Korespondencja własna z Francji

PARYŻ. Europejskiej „filii” największego wesołego miasteczka na świecie grozi zniknięcie ze względu na finansowe. Prowadzone do ostatnich dni starego roku rozmowy z bankami – kredytodawcami zakończyły się fiaskiem.

Szef amerykańskiego konsorcjum „Walt Disney Company” – Michael Eisner – oświadczył, że jeśli w ciągu najbliższych 2-3 tygodni nie nastąpi jakiś przełom w negocjacjach z bankami-inwestycjami, to nie będzie innego wyjścia jak firmę zamknąć, lub wystawić na licytację.

Otwarty przed kilkunastu miesiącami z wielką pompą

w podparyskiej Marne la Vallée kompleks rozrywkowy miał – według planów – przynieść nawet swój amerykański pierwowzór, a w każdym razie przynosić wielkie zyski.

Jak się jednak szybko okazało nie wszystko co amerykańskie musi się przyjąć na europejskim gruncie i po początkowym okresie (2-3 miesiące) euforii, przedsięwzięcie zaczęło podupadać i obecnie „jedzie” na katastrofalnym deficycie, który za okres lat 1992-93 zamknął się niedoborem w kasie w wysokości prawie 5,5 miliarda franków francuskich, czyli około 1 miliarda dolarów.

T.V.

Kandydat na potwora

Od stałego korespondenta w Wlk. Brytanii

LONDYN. Nową teorię na temat potwora kryjącego się pod górami Loch Ness sformułował szkocki biolog Adrian Shine. Oszacował on, że łączna masa żyjących w tym jeziorze ryb wynosi od dwudziestu do trzydziestu ton. Wynika z tego, że masa znajdujących się w nim drapieżników powinna wynosić około dwóch i pół tony. Ze względu na różnorodność genetyczną, nie powinno ich być mniej niż dziesięć. Oznacza to, że każdy z owych hipotetycznych drapieżników powinien ważyć około 250 kg, czyli że jego długość powinna wynosić od 270 centymetrów.

Naturalnym kandydatem na potwora, według takiego rysopisu, jest więc nie żaden prehistoryczny stwór, ale jesiór bałtycki. Ryba ta ma zwyczaj przedostawiania się do sztucznych jezior na tarło. Jesiotry są wprawdzie wielką rzadko-

ścią w wodach brytyjskich, ale jest możliwe, że jakiś z nich zablakał się do szkockiego jeziora. Od przyszłego lata do badań Loch Ness, mającego 32 kilometry długości, około półtora kilometra szerokości i 250 metrów głębokości, zostanie użyta miniaturowa łódź podwodna. Ekspedycje naukowe będą finansowane z opłat za zwiedzanie jego głębin, pobieranych od turystów.

Jeśli komuś nie uda się ująć potwora w samym Loch Ness, to niepowodzenie można sobie zrekomensować po drugiej stronie okalającej to jezioro drogi. Przy istniejącym tam Muzeum Nessie – jak pieszczotliwie zwie się to prehistoryczne stworzenie – mieści się niewielka sadzawka, w niej są pływa brzozy potwór ze styropianu, którego można bezkarnie pogłaskać po głowie.

M.K.

ROZCIĄGANIE ZŁOTÓWKI

Pod patronatem prezydenta, który wniesie powołanie i odwołanie prezesa, Narodowy Bank Polski błyskawicznie stał się instytucją stanowiącą rodzaj przeciwwagi dla rządu i parlamentu. Te wstępne uwagi warto zachować w pamięci, by właściwie odczytać „Założenia polityki pieniężnej na rok 1994” przygotowane przez NBP oraz burzliwą dyskusję nad tym dokumentem.

Intencje, które przewidywał H. Gronkiewicz-Waltz są oczywiste. Zgodnie z ustawą, powołanie, pierwszym obowiązkiem banku centralnego pozostaje „umacnianie wartości pieniądza polskiego”. Zatem należy robić wszystko, by obniżyć wskaźnik (stopę) inflacji. Rząd powinien ograniczać nadwyżkę wydatków nad dochodami (deficyt budżetowy), gdyż umożliwi to finansowanie – w oszczędności gromadzonej w systemie – inwestycji, a to decyduje o ożywieniu, rozwoju, pomyślności. Dopóki rozważania dotyczą teorii, nie ma oporów. Kłopoty i spory pojawiają się wówczas, gdy zaczyna się dyskusja o konkretnych.

Otóż w „Założeniach” NBP przyjmuje ograniczenie inflacji do 23 proc. (grudzień do grudnia) i 27 proc. licząc przeciętną w roku. Zakłada się, że nie będzie potrzeby gwałtownej dewaluacji złotego lecz postąpienie przy celach, zaś dolar w grudniu kosztować będzie 28,300 zł. Szacując szybkość obiegu pieniądza, w zasadzie na zeszłorocznym poziomie, NBP określa przyrost podaży tego „paliwa” dla gospodarki rynkowej na 155 bilionów zł. Z dalszych wyliczeń wynika, że NBP może pożyczyć z zagranicy, na sfinansowanie deficytu, nie więcej niż 30 bilionów złotych. Jedynie takie ograniczenie daje szansę utrzymania wzrostu cen w zakreślonych tu granicach – jeśli rząd potrafi utrzymać kontrolę nad wzrostem wynagrodzeń w sektorze publicznym. Wówczas to przedsiębiorstwa i jednostki gospodarcze mogą liczyć na zwiększenie kredytowej puli o 83 biliony złotych, zaś Korpocja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych – instytucja decydująca o powodzeniu polskiego handlu zagranicznego – na znaczące zaangażowanie NBP.

Osłabienie inflacji spowoduje z kolei potaniecie kredytów, obniżenie stóp procentowych. Jeśli zachowa się te parametry, banki otrzymają z NBP trzy biliony – w formie obligacji, weksli, gwarancji – na „udrożnienie”. Kontrolowane uchylene okienka kasowego, to zdaniem prezesa

NBP pierwszy warunek reanimacji polskiej ekonomii.

Poglądy – a zwłaszcza wartości liczbowe – przedstawione w „Założeniach” i wystąpieniu szefowej NBP – nie przypadły do gustu rządowi, politykom koalicyjnym (PSL), oponentom politycznym (Unia Pracy) i całkowicie opozycyjnym (KPN). Właściwie najmniej straszyły – w imieniu rządu – miał wicepremier M. Borowski. On już wie – i kilku kolegów w rządzie – w jaką pułapkę weszła kolejna ekipa. Otóż dług zaciągnięty przez poprzednie rządy na finansowanie deficytu budżetowego (czytaj: niezbędnych potrzeb) wywoła za chwilę reakcję łańcuchową. Już w tym roku każdy pożyczony w banku milion rząd musi natychmiast oddać tytułem odsetek od kredytu wcześniej zaciągniętego. Gdyby utrzymać tę tendencję, to za kilka lat wszystkie dochody państwa należałyby oddać bankom – na podtrzymanie systemu pieniężnego – co oznaczałoby inflację w stylu podłudniowoamerykańskim albo rewolucję, połączoną ze skasowaniem zasobów i zobowiązań. Ten rząd nie chce pożyczyc więcej niż musi, ale zastrzegając sobie prawo do uzyskania jeszcze pięciu dodatkowych bilionów. W tym miejscu przez powołanie: Zgodnie, jeśli utrzymać w ryżach inflację, co oznacza głównie blokadę plac w sektorze państwowym, bo inne rządy się własnymi prawami.

Coraz mniej dzieci chodzi do przedszkoli. Co prawda opieka pedagogiczna w nich jest w dalszym ciągu bezpłatna, jednak na wyżywienie trzeba przeznaczyć więcej. Np. są przedszkola, w których za 3,5 posiłki w „miesięcznym przedszkolnym” płaci się przeszło 700 tys. zł, ale i takie, w których płaci się i milion. W bogatych krajach przedszkole jest normalnością, u nas zaczyna być luksusem.

Fot. Z. Wierczok

Te postawę NBP – w końcu instytucji państwowej – szturmuje polityka z różnych pozycji. BBWR kwestionuje wszelkie wyliczenia, jako oparte na niepewnych danych. KPN nadal upiera się przy teorii „suchej gabki” utrzymując, że gospodarka „napęcznieje”, jeśli mądrze podjąć jak funduszy inwestycyjnych. PSL zwraca uwagę na fakt bezdyskusyjny: nie ma zdrowego pieniądza w chorej gospodarce, zatem przesadnie hamowanie dopływu złotych złe wszystkim robi. Rozwija tę argumentację Unia Pracy odwołując się, że z roku na rok, w ujęciu realnym, NBP daje coraz mniej pieniędzy, co musi się skończyć katastrofą. I znowu, jak przed laty, wszystko zależy od odporności państwa na przepisaną kurację. Wicepremier M. Borowski, jeden z liderów SLD sztydzi, że Unia Demokratyczna zachowuje się jak lekarz, który niechętnie zlamal pacjentowi rękę i chwali się jak pięknie łożył się kończy. Unia rewanżuje się innym, smakowitym porównaniem: od waszych konował przejeżdżając chorego z ogólnym połamaniami, a teraz pozostała do wykurewania tylko jedna kończyna... KPN chce wyprowadzić ludzi na ulicę w protestach przeciw „budżetowej kaskadzie”. Zatem wszystkie zadziały się może, nawet to wspaniałe zduszenie inflacji do 23 proc. (ww)

Zdawało się, że tradycje kopalnictwa złota w Polsce już przejdą do historii, że takie miasteczka jak Złotoryża czy Złoty Stok, wspominane w nazwie zachowają jedynie dawne bogactwa.

Fot. Z. Wierczok

Tak cenne metale jak srebro, złoto, platyna, można pozyskiwać przy elektrolitycznej produkcji czystej miedzi. Każdy z tych szlachetnych pierwiastków towarzyszy miedzi w takiej ilości, że oplać się w oddzieleniu z odpadów. Najnowszy wydział produkcyjny w Hucie Miedzi „Głogów” w Głogowie będzie pilnie strzeżony. Jego nazwa: Wydział Metali Szlachetnych mówi sama

Złoto z odpadów

za siebie. Zakupiono technologię od szwedzkiej firmy. Zrealizowano wysuwany od ponad 10 lat postulat technologów i wielu pracowników kombinatu w Głogowie, aby nie marnować na hałdach i w osadnikach tego, co może przynieść ogromne zyski.

Budowę nowego wydziału rozpoczęto w 1991 r. Zawiązała w 1990 r. z firmą szwedzką umowa na zakup technologii odzysku metali szlachetnych – zaczęła już przynosić pierwsze zyski. W 1994 r. spodziewane są pierwsze poważne korzyści. Obliczono, że rocznie nowe zakłady może wyprodukować z odpadów elektrolitycznych co najmniej 1000 ton srebra, około 300 kg czystego złota, kilkadziesiąt kilogramów szlamu selenowo-palladowego, z którego drogą dalszej przeróbki można uzyskać bardzo cenny metal – platynę. (PAI)

Kowbojskie miasteczko

W Mragowie krąży plotka o szukającym się najcięższym mieczu kowbojów na to miasteczko. Obecny na Pikniku Country obywatel Monachium tak upodobał sobie atmosferę Mragowa, że postanowił tutaj zbudować kowbojskie miasteczko. Domki typu kanadyjskiego, wodospady, makietki bizonów. Kowbojskie miasteczko ma powstać nad Jeziorem Czarnym. Przy obsłudze spragnionych pojeźdźców na kolty i prania się po głębach w salonie obokajaców będzie pracowało ok. 100 mieszkańców Mragowa i okolic. Rada Miejska zachowuje chłodną rezerwę, bo swoich kowbojów ma dostatek. (PAI)

Czego poseł nie może...

Rozmowa z RYSZARDEM GRODZICKIM, przewodniczącym Sejmowej Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich

– Czym zajmuje się Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich?

– Zadaniem komisji jest czuwanie nad spełnieniem warunków dla realizacji mandatu poselskiego – zarówno przez organ Sejmiku, jak i administrację państwową. Komisja ma też szerokie kompetencje, wynikające z regulaminu poselskiego, dotyczących opiniowania wykładni regulaminu oraz spraw związanych z funkcjonowaniem Sejmu.

– To dopiero początek kadencji Sejmu. Czy z tego wynika, że komisja ma niewiele pracy...?

– O, nie! W tej kadencji mieliśmy już chyba około 10 posiedzeń. Podjęliśmy inicjatywę zmiany ustawy o obowiązkach i prawach posłów w celu dostrojenia jej do obowiązujących obecnie „Małej Konstytucji”. Niezależnie od tego pojawiło się szereg problemów praktycznych, związanych także z tą ustawą, a wynikających ze zmian politycznych, jakie nastąpiły w kraju po 1989 r. Jest to m.in. problem, jak finansować partię po 1989 r. oraz posłów. Jest to pytanie, czy ze środków przynależnych posłom finansować partię, czy też powinny one otrzymywać środki pieniężne ze Skarbu Państwa i część z nich przysługiwać na potrzeby posłów. Wreszcie jest to problem zakresu immunitetu poselskiego. W poprzedniej kadencji było wiele sytuacji, w których – wydaje się – nadużywano tej instytucji w praktyce. Okazuje się, że w tym przypadku precyzyja ustawodawcy musi być daleko bardziej zarysowana niż miało to miejsce do chwili obecnej.

– KPN próbowała zmusić posła, który odszedł z klubu, do zerwania się mandatu. Czy sądzi Pan, że takich przypadków będzie więcej w tej kadencji?

– To zupełnie inna sprawa, ale też w zakresie prac komisji. Przypadek ten był może przejściowy, ale dla komisji, która ma na celu gwarantowanie posłom prawa do immunitetu, jest to bardzo ważna sprawa. Chodzi o sposób rozumienia koncepcji mandatu przedstawicielskiego w naszym kraju.

– Czy do komisji wpłynęły może już jakieś wnioski w sprawie posłów, którzy podpadli pod paragrafy kodeksu cywilnego?

– W tej kadencji jeszcze się to nie zdarzyło i mam nadzieję, że się nie zdarzy. Natomiast sądzę, że lada moment znajemy się z problemem wykonywania przepisów ustawy zakazującej aktywności posłów w sferze gospodarczej. Niestety ta ustawa jest również nie do końca precyzyjna – są w niej pewne luki. Sądzę, że skończy się to podjęciem przez nas inicjatyw ustawodawczych w tej sprawie.

Rozmawiał: GUSTAW GRAFF



Rys. G. Pietkiewicz

Przeczytane u innych

„Prawo i Życie”

Jednym z najczęściej spożywanych dań amerykańskich jest... pizza. Właściciele największej w Stanach sieci pizzerii „Domino's” odkryli zależność między liczbą zamówień a intensywnością emocji targających narodem amerykańskim – pisze Joanna Anczura. Od czterech lat „Domino's” publikuje na ten temat doroczny raport. Wynika z niego, że liczba zamówień gwałtownie wzrasta podczas końcowych rozgrywek ligi futbolu amerykańskiego oraz kryzysów politycznych. Zaognienie sytuacji międzynarodowej powoduje kilkakrotnie wzrost liczby zamówień z Białego Domu, Pentagonu i Centrali CIA. Dzięki temu „Domino's” precyzyjnie przewidział m.in. utrzymywanie do ostatniej chwili w tajemnicy moment amerykańskiej inwazji w Zatoce Perskiej – w przeddzień operacji Pustynna Burza liczba zamówień z instytucji rządowych wzrosła pięciokrotnie.

„Cash”

Odszyfrowanie klasy człowieka to mój zawód, w tym zakresie się wyszkowiłem. Pracownikowie dla prestiżowych firm. Właściciele już nie zastanawiam się za bardzo, jak to zrobić – wyznaje Richard Blanz, prezes Hilti International. Istotne są rpe (czyli dostatecznie wypielegnowane), informacje dostarcza dobór różnych atrybutów: zegarki, pióra itd. Ale w zasadzie wystarczy rzut oka na buty i skarpetki. Ludzie w ogóle zaczynają myśleć o tym, jak wygląda i np. panie rezygnują z przesadnego mini, które tak przyszkadza w rozmowie. Takie rzeczy jak metka na reklamie marynarki lub złociste pióro „Pelikan” zwiastujące z butonierki zdarzają się podobno już tylko delegacjom biznesmenów ze Wspólnoty Niepodległych Państw.

„Twój Styl”

Franciszek Starowiejski, artysta plastyczny. „Na balu w Salzburgu w 1966 roku wystąpiłem w idealnie skrojonym fraku. Znamy okuliści wyposażyli mnie w białe okulary kontaktowe ślepego, a znajomy jubiler na łozującyemu clemnorozowym krawacie ułożył olbrzymi diament, właściwie umował go stalowym łańcuchem, bo gdyby coś się na nim stało, nie wypłacałbym się do końca życia. Gdy rozglądałem się po sali białymi oczami i skłaniałem głowę, odkładali mi się wszyscy naraz. W efektywnym stroju dyktowanego ślepego osiągnąłem dokładnie to, o co mi chodziło. Zrobiłem wrażenie!” O swoich balach maskowych i skrytych przegranych „udań” opowiada m.in. fizyk i poeta Włodzisław Zawadzki, Miss Świata '90 Aneta Kreglicka i Violetta Villas. (I)

Nie tylko „Łomiarz”

Nie tylko „Łomiarz” – który nie wiadomo, czy jest w rękach policji – napada na kobiety w Warszawie. Prawie codziennie zdarzają się w stolicy napady na kobiety, które z reguły odnoszą cięższe lub lżejsze obrażenia. Tylko w listopadzie ubiegłego roku było 48 rozbójów na kobietach, a w każdym miesiącu statystyka jest podobna. Większość sprawców tych brutalnych ekscesów pozostaje nietytuł, gdyż wykrywalność niska i sięga nieco ponad 20 proc. Mieszkańców niepokoi nie tylko brutalność tych napadów, ale także ich jawność. Przestępcy, znając spowolnione reakcje policji i społeczna zniechęcenie do nieszczęsnych drugiej części, stają się niezwykle czelni, co potwierdził napad z 2 grudnia. Jadwiga G. wsiadła przed godziną 13 do tramwaju linii „6”, gdzie było kilkunastu pasażerów. Na jednym z przystanków wsiadło pięciu młodych ludzi, którzy wyrwali torbę pani Jadwidzie i pobili ją. Natomiast dzień wcześniej na

pastnisk przy użyciu gazu łzawiącego obrabował 80-letnią staruszkę na klatce schodowej jej domu. Szczególnie starszki są zagrożone ze strony bandziorów, którzy wiedzą, że starsza pani nie będzie stawiała żadnego oporu i mogą liczyć na łatwy łup.

Przestępcy napadający na kobiety posługują się już nie tylko gołymi rękami, ale coraz częściej zaczynają używać rozmaitych narzędzi: od noży przez paliki po pistolety gazowe. Coraz więcej warszawianek próbuje się ubrać w gaz łzawiący i pistolety gazowe, ale jak stwierdzają policjanci nie chronią one kobiet przed napastnikami, ale jedynie rozuśają bandytów, którzy stają się bardziej agresywni i bezwzględni.

W ostatnich latach zmieniła się radykalnie geografia przestępcza w Warszawie. Kiedyś jedynie w niektórych stocznych reirach było niebezpiecznie. Takich jak stara Praga czy śródmiejski Pigalak, zwany przez niektórych największym domem publicznym w środkowej Europie. Natomiast teraz w tradycyjnie bezpiecznych dzielnicach, zdarza się tak samo wiele napadów na kobiety, jak na Pigalaku.

PIOTR KWIATKOWSKI

Stary nowy „Perfect”

„Perfect” bez Holdysa to tak jakby z coca-coli wyciągnąć cały ekstrakt, erzac, zostawił samą wodę – to w ten sposób wyrażał się Holdys podczas wywiadu udzielonego radiu w Toronto. Jego fragment odwołany w trakcie konferencji poprzedzającej sobotni koncert w katedrze „Spodku”. Seweryn Rzeźba – męszarz grupy z demonstrował przy tym ostatnią nowelę – butelkę coca-coli zupełnie przezroczystą, a smakując tak samo jak czerwona.

No właśnie. Jak smakował „Perfect” ’84 pozabawiony Holdysa – oca? Z pewnością nie jak biesieda sierotki. Na gitarze doskonale zastąpił go Ryszard Sygnowicz (notabene, współzałożyciel zespołu). A szczerze mówiąc jeśli wziąć pod uwagę jego brawurowe solówki, to kto wie czy muzyce nie wyszło to na lepsze? Publiczność nie otrzymała porcji holdysowskich słownych wstawek, poza tym było dokładnie to co siedem lat temu. Przepraszam, prócz jed-

nego hitu – „Nie płacz Ewka”. Grzegorz Markowski nie dał się namówić na zaśpiewanie go, nawet na bis.

Koncert rozpoczął utwór, którym powoził zespół na estradę w 1987 roku. „Jeszcze nie umarłem”. „Autobiografię” śpiewał cały „Spodek”, podobnie „Pepe wróć”. „Ale w koło jest wesoło”. „Bla, bla, bla”. Nastrojowa piosenka „Niewiele ci mogę dać”, którą Markowski zadebiutował obecnym na koncercie żonę i córkę, wywołał burzę oklasków.

W połowie koncertu zespół odegrał zapowiadaną niespodziankę. Był nią nowy utwór, akustyczny pt. „Zabawa w smutek”. Jeśli i następne kompozycje będą na takim poziomie, można nową płytę nowego „Perfectu” wróżyć spory sukces. Po tym przerywniku poleciały kolejne stare przeboje. W tym „Niemie kino”. Przyjęte ciepło, wspaniale, choć już nie tak jak w roku 1982. Trudno zresztą wymagać tego od publiczności,

dla której stan wojenny jest mglistym wspomnieniem z dzieciństwa. Za to przy piosence „Chemy być sobą” darsi się do kładnie tak samo jak inni 12 lat temu – „Chemy być ZOMO”. Podczas piosenki „A kysz – biała mysz” posypały się z dachu kolorowe baloniki. Zaraz potem Piotr Szukalski urządził salę swoją słynną dynamiczną solówką. Na bis kilkutygodniowy tłum usłyszał „Nie patrz jak ja tańczę” i o przyjacielach z dawnych lat.

Koncert trwał dwie godziny z oklaskami, poza jednym utworem – niespodzianką nie było w nim niczego nowego. Był po-

prostu wspomnieniem przebojów sprzed lat. Dlatego z Holdysem czy bez, „Perfect” zabrzmiął tak jak przed laty. Zgodnie z zapowiedzią dopiero po tym koncercie muzyki mają zamiar zejść do piwnicy i pracować nad nowym materiałem. Pozostaje nam przyjąć radę Szukalskiego, gdy na konferencji pytany o plany zespołu, zawołał: „Poczekajcie! Ciężko było. Już niedługo usłyszycie nowy „Perfect”. A Markowski dodał: „Wejdziemy znowu na Mount Everest, chociaż z większą zadyszką”.

MARIOLA WOSKOWSKA



Wejdziemy znowu na Mount Everest – stwierdził Grzegorz Markowski. Fot. Dominik Dulski

W FSO

Dmuchały na zimne

Wczoraj po tradycyjnej, tym razem z trzytygodniowej, przerwy świątecznej ponownie ruszyły taśmy produkcyjne żarńskiej Fabryki Samochodów Osobowych. Był to jednak, obrazowo mówiąc, ruch z ręką na hamulcu awaryjnym. Na wypadek gwałtownego zalamania się popytu na polonesy w związku ze sprzedażą zachodnich aut z kontyngentu bezcelowego, w FSO przygotowano bowiem plany ograniczenia produkcji.

Pierwszy z nich zakłada czterodniowy tydzień pracy. Za dodatkowy wolny piątek pełną stawkę otrzymywaliby przy tym jedynie pracownicy zarabiający poniżej 3,2 mln zł miesięcznie. Natomiast pozostałym musieliby zadowolić się stawką 80-procentową. Zaś według drugiego z „planów awaryjnych” załoga Żerania musiałaby – w zależności od rozwoju sytuacji na rynku – w lutym bądź jeszcze w styczniu udać się na tegoroczny urlop.

Jak na razie jednak – wg informacji dyrektora FSO – nie zanoszi się na konieczność realizacji żadnego z tych planów. Mimo „szturmu na kontyngent” dzienna sprzedaż modernizowanego poloneza caro przekracza bowiem 300 sztuk. (MS)

Skreślić art. 214 kk

Złodziejstwo i paserstwo w motoryzacyjnej branży uważane jest przez europejskich ekspertów za polską specjalność. Według policyjnych prognoz w rozpoczętym właśnie roku może zniknąć właścicieli – bez jego wiedzy – osiemdziesiąt do stu tysięcy pojazdów. Obrót w tym interesie, uwzględniając zagraniczny transfer, szacuje się na osiem bilionów w ciągu roku. To bardzo dochodowa działalność dla kilkunastu tysięcy – jak się ocenia – osób, dobrze już zorganizowanych i profesjonalnie przygotowujących robotę, łącznie z rozeznaniami każdej nowinki chroniącej pojazdy.

Jeśli parlament nie zdecyduje się na szybką interwencję, złodziejska mafia demoralizuje część administracji publicznej i policji. Jak się okazało pokusił się o to w Warszawie, gdzie zdołał się oprzeć nawet ludzie o rodzinnych powiązaniach ze sferami dyplomatyczno-rządowymi.

Aby rozmontować „diabelski trójkąt”, rozpocząć trzeba od skreślenia z kodeksu karnego niebezpiecznego artykułu 214. Powstaje już taka inicjatywa legislacyjna. Tenże artykuł daje praktycznie immunitet, nieetykalność każdemu, kto nawet złapano został na gorącym uczynku. Ustanawia on bowiem osobliwą kategorię czynu „podobnego do kradzieży”, lecz ściślego wyłączenia na wniosek poszkodowanego – jeśli samochód nie jest „uspołeczniony” – gdy przepadł za zalekarnię „chcę krótkotrwałego użycia pojazdu”. Już nawet amatorzy mają przygotowaną wzruszającą opowieść na wypadek szczególnego niefartu, gdyby łapczyli lub właściciel zainteres-

Motoryzacja

Bezkarność udało się nam szczególnie połączyć z łatwością zalegalizowania przestępstwa tej kategorii i zachowania w ten sposób korzyści materialnych. Już rzecznik praw obywatelskich interweniował – jak dotąd bez większego powodzenia – w Min. Transportu

Immunitet dla złodzieja

w sprawie uszczelnienia ewidencji pojazdów nowych i używanych. W niektórych urzędach wystarczy podobno 200 USD, w innych trzeba wyłożyć tysiąc zielonych, by uzyskać oficjalny dowód, mimo pewnych, hm, uchybień w dokumentacji. Wprowadzenie właściwych technik i dokumentów, może łącznie z niepodrabialną książką wozu, towarzyszącą pojazdowi od wyjazdu z fabryki po kasację, z danymi wszystkich właścicieli, ograniczyłoby natychmiast ten proceder rzeczywiście do przypadków „krótkotrwałego użycia” lub hobbistów, którzy chcieliby popatrzeć sobie na BMW np. w stodole. I tylko proszę nie mówić o kosztach tej operacji, bo każdy zainteresowany wyłożyłby nawet milion, gdyby zyskał zwiększone gwa-

Co

ciekawego dzieje się dziś na rynku samochodów zagranicznych? Na pozór oczywista odpowiedź, że trwa walka o podział kontyngentu '94, byłaby nie do końca prawdziwa. Nie mniej ostra – a nawet ostrzejsza, gdyż nie limitowana żadnymi barierami celno-administracyjnymi rywalizacja toczy się bowiem także o opanowanie rynku samochodów dla biznesu: dostawczych, serwisowych itp.

Za specjalistów w zakresie produkcji takich „wozidełek” od lat uchodzą Japończycy. Zresztą, na ulicach naszych miast bez większego trudu dostrzec można charakterystyczne sylwetki minifurgonetek takich marek, jak np. Isuzu czy Subaru. Teraz różnym indywidualnym ich importerom przybył jednak konkurent z prawdziwego zdarzenia. Bo oto pod koniec ub. roku Suzuki Motor Poland wprowadziło na nasz rynek jeden z najmniejszych produkowanych obecnie w świecie samochodów ciężarowych – suzuki super carry van.

Ma on ledwie 3290 mm długości, 1395 mm szerokości i 1780 mm wysokości; waży zaś tylko 865 kg. Mimo tych niewielkich rozmiarów imponuje jednak ładownością – 600 kg. Do skrzyni ładunkowej (wymary 1895 mm długości, 1255 mm szerokości i 1235 mm wysokości) mamy przy tym dostęp aż z trzech stron. A zapewniają go odsuwane drzwi z lewej i prawej strony oraz wysoko podnoszona tylna kłapa.

Suzuki carry van, opel combo i astra delvan

Nowości dla biznesu

Suzuki carry van wyposażone jest w 4-cylindrowy rzędowy 6-główny silnik benzynowy o pojemności 970 cm i mocy 33 kW. W jeździe miejskiej zużywa, według danych producenta, ok. 5,5 l benzyny bezołowiowej na 100 km.

Właściciele przedsiębiorstw handlowych i usługowych kusi również General Motors Poland. Czy? Chociażby astra delvan, czyli „ubiznesowiona” wersja astrы caravan, oferująca komfortowe warunki jazdy kierowcy i pasażerowi (np. przeciwpyłkowy filtr powietrza w systemie wentylacji kabiny) i 1650 l przestrzeni ładunkowej. Montowane są w niej dwa silniki: benzynowy o pojemności skokowej 1389 cm z wtryskiem paliwa i mocą 40 kW oraz diesla o pojemności 1700 cm i mocy 44 kW.

O ile jednak astra delvan jest – ze wszystkim z tego wypływającym ograniczeniami – przebiegą aut osobowego, o tyle druga z nowości GMP na polskim rynku, tj. opel combo, konstruowana już z myślą o tym, iż ma służyć jego właścicielom pomocą w prowadzeniu interesów. Stąd też – dla przykładu – to niebydło duże, typowo miejskie auto (4230 mm długości, 1686 mm szerokości) ma prawie dwukrotnie większą niż astra delvan przestrzeń ładunkową – 3130 l.

Combo to – mówiąc w maksymalnym uproszczeniu – półciężarówkę z silnikiem benzynowym o pojemności 1195 cm z przednią częścią (do końca drzwi przednich) nadwozia i wyposażeniem kabiny pasażerskiej. A za tą są mamy przestrzeń ładunkową o prostych, pozbawionych okien ścianach. Jej wymiary: 1807 mm długości, 1330 mm szerokości i 1213 mm wysokości. W tym wnętrzu można przewozić 570 kg ładunku na – co istotne – europaletach. Przy większych ładunkach transport dodatkowych 100 kg umożliwiła bagażnik na dachu.

Dostęp do ładunku możliwy jest tylko od tyłu – po otwarciu dwuskrzydłowych drzwi wyposażonych w blokadę przeciwostronownemu zamykaniu. Od strony przodu, do umieszczonego w spóźnie na dachu kabiny pasażerskiej schowka na bagaż podręczny.

W Polsce combo dostępne jest z dwoma silnikami: benzynowym o pojemności 1195 cm z jednopunktowym pośrednim wtryskiem paliwa i mocy 33 kW (zużywa paliwa w cyklu miejskim – 8,7 l benzyny bezołowiowej na 100 km) i diesla o pojemności 1686 cm i mocy 44 kW, zużywającego w mieście na 100 km 7,4 l oleju napędowego. (MS)

MOTORYZACJA


FSO HURTOWNIA REJONOWA FSO WARSZAWA

PHU "AUTO-ART" 43-300 Bielsko-Biała,
ul. Spółdzielców 60, fax (0-30) 234-08,
tel. (0-30) 214-00, 237-45, ttx 035717

OFERUJE CZĘŚCI ZAMIENNE I PODZESPOŁY DO SAMOCHODÓW FSO I POLONEZ

Polecamy także części zamienne i akcesoria do samochodów FIAT 126p, Cinquecento i Żuk.

GWARANTUJEMY KORZYSTNE CENY I WARUNKI PŁATNOŚCI: DODATKOWE, ATRAKCYJNE RABATY PRZY ZAPŁACIE GOTÓWKĄ!

Hurtownia nasza jest Dystrybutorem:
SZPG "Stomil" SA Sanok, ZEM "Elmot" Świdnica,
F&T Kielce i Krańnik, ZEM "Zelmo" Warszawa,
FOS "Polmo" Łódź, PZL "Morpak" Gdańsk,
Fabryki Amortyzatorów Krosno

Zadzwoń, przyjedź
- udzielimy Ci pełnej informacji!

OBWIESZCZENIE

Gminna Spółdzielnia „SCH” we Włodowicach,
ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż samochodu marki Robur,

ciężarowy zamknięty Typ LD-3001 diesel, rok produkcji 1985, nr rejestracyjny CZA 629R. Cena wywoławcza 29.490.000,- zł. Przetarg odbędzie się w 14 dniu od ukazania się obwieszczenia, licząc dzień ukazania jako pierwszy, w siedzibie Spółdzielni we Włodowicach, przy ul. Krakowskiej 7 o godz. 10⁰⁰. Wadium w wysokości 2.940.000 zł należy wpłacić w kasie Spółdzielni do dnia przetargu do godz. 9⁰⁰. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu lub wycofania pojazdu z przetargu bez podania przyczyny.

EO/4507/9

KANTORY WYMIANY WALUT EXCHANGE

Geniusz

PKP

HOL DOLNY DWORCA PKP
PRZY POSTOJU TAXI
7.00 - 18.00
sobota 8.00 - 18.00
niedziela 8.00 - 13.00

3 MAJA

K-CA SŁOWACKIEGO 27
8.00 - 17.00
sobota 9.00 - 14.00

PROMOCJA

Poszukujemy partnerów do współpracy!
Pacyna ul. Cieszyńska 2
tel./fax (0-378) 38-03, 38-74
Wędziszew tel. 55-28-43

ŻALUJE PIONOWE

ROLETY ZEWNĘTRZNE
BRAMY GARAZOWE
automatyzacja firmy SOMFY
OKNA PCV zyciela

MARKIZY REKLAMOWE

HURT DETAL MONTAŻ GWARANCJA

TAI

Bieżące informacje o ogłoszeniach prasowych w naszej gazecie
także informacje o handlu, produkcji oraz usługach
poniedziałek-piątek w godz. od 9 do 18

TEL. 415-731, 128-97-72, 154 31-89, 156-05-26

Dealer Lubelskich Fabryk Wag

P.W. MEGART
Dąbrowa Górnicza-Goleniów
ul. Parkowa 3, tel./fax 164-18-33

WAGI

SPRZEDAŻ
NAPRAWA
LEGALIZACJA

**POLONEZ
W SYSTEMIE GOLI CAR
dla tych, którzy potrafią liczyć**

Najnowszy model POLONEZA MR 93

Za gotówkę, na raty i w leasingu
Przy zakupach gotówkowych upusty do 6%
Kredyt do 18 miesięcy
Oprocentowanie kredytu - 1,25% miesięcznie od zadłużenia
Niezależność warunków oprocentowania od kursów walut
i cen samochodów
Wszystkie formalności na miejscu i bez pośrednictwa banku

Zainteresowanym
przesyłamy szczegółowe
informacje o warunkach sprzedaży
wraz z podaniem wysokości
poszczególnych rat.
Wykonanie uwzględniają
wysokość pierwszej wpłaty
zaproponowanej przez Klienta
(min. 30% ceny).


SALON SAMOCHODOWY GOLF CAR

KATOWICE, Al. Korfańskiego 2,
tel. 538-978
ul. Główna 234
tel. 154-29-20, 154-29-14

CZY GDZIEKOLWIEK KUPISZ KORZYSTNIEJ?
SPRAWDŹ U KONKURENCJI
WYBIERZESZ... NAJLEPIEJ
WYBIERZESZ... NAS


CENTRUM


DZIAŁALNOŚCI PODWODNEJ I WYSZKOLENIA PŁYWACKIEGO

BYTOM, ul. Chorzowska 28a
tel. 81-53-42

KONTO: PKO BANK PAŃSTWOWY W BYTOMIU NR 27629-41393-132

Prowadzimy wszelką działalność kultury fizycznej-wodniackiej:
- nauka pływania przedszkolaków, dzieci, młodzieży i dorosłych.
Ponadto jest do dyspozycji sauna, solarium, rehabilitacja, pokoje gościnne,
biuro turystyczne i bar-kawiarenka.
Na okres karnawału dyskoteki i zabawy karnawałowe.
Dla utrzymania naszej działalności prowadzimy zakład usługowy
wielobranżowy-budowlany całodobowy.

ZAPRASZAMY

ZIMOWISKO

w Radkowie
najwspanialszym
zakątku Gór Stołowych

29.01.94 - 12.02.94
cena 2.280.000 zł

tel. Wrocław (71) 55-20-35
ZAPRASZAMY!

KÄRCHER

Przedsiębiorstwo Wdrażania Postępu Technicznego
"INCORP" Gliwice, ul. Rybnicka 146
tel./fax 32-06-32, ttx 036667 incorp pl

pierwszy autoryzowany dystrybutor urządzeń czyszczących-myjących
firmy A. Kärcher GmbH, oferuje P.T. Klientom szeroki wybór:

- * myjek ciśnieniowych na zimną i gorącą wodę,
- * zestawów do płaskowania, czyszczenia kanalizacji itp.
- * odkurzaczy przemysłowych,
- * urządzeń do czyszczenia wykładzin włóknistych oraz powierzchni twardych,
- * myjni samochodowych, zamkniętych obiegów wody, a także oprzyrządowanie dodatkowe.

Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.
LEASING
Demonstracja pracy urządzeń w każdy wtorek
od 12 do 14 "INCORP" Gliwice, ul. Rybnicka 146

10-30-krotne oszczędności
w zużyciu wody !!!

INTER-RAWID

Gliwice, ul. Pszczyńska 13
tel./fax: 31-87-15 tel: 31-88-47

AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI I SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW

CARO TRUCK ŻUK NYSA

NOWY- prod. 1994: 0,15 0,16 0,19 diesel 0,14 rower
w wys. 1.470.000 zł/m-c (AICE KONSORCJUM)
lub 20% wpłaty - reszta 36 rat
(rzeczywista stopa roczna 22,5%)

RATY

LEASING

- NOWOCZESNE
- TRWAŁE
- FUNKCJONALNE

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW

ZAPEWNI CI

sp. z o.o. **inter ommerce**

- KASY FISKALNE
- KASY I WAGI ELEKTRONICZNE
- WAGI METKUJĄCE ORAZ DO 150 kg
- METKONICE I NUMERATORY ODZIEŻOWE
- WIESZAKI ODZIEŻOWE I REGAŁY SKLEPOWE
- MANEKINY RUKOWE, KRAWIECKIE
- SYSTEMY REGAŁÓW KUŁOWYCH
- GABLOTY EKSPOZYCYJNE, OBROTOWE
- BOKSY KASOWE
- LADY I REGAŁY CHŁODNICZE
- KRAJALNICE ORAZ URZĄDZ. DO PAKOWANIA PRÓŻN.
- ODKURZACZE CZYSZCZĄCO-PORĄCZAJĄCE
- MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE DO W.W. URZĄDZEŃ
- FOLIE, PAPIERY, TAŚMY SAMOPRZYLEPNE
- FARBY OFSETOWE I SITODRUKOWE
- TESTERY BANKNOTÓW

NAJNIŻSZE CENY • NAJWYŻSZA JAKOŚĆ

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW
SOSNOWIEC, ul. Sobieskiego 3, tel./fax 66-22-42
OŚWIECIM-NIWA, ul. Konopnickiej 2, tel. 326-95

WYTNIJ I ZACHOWAJ, DO TYCH INFORMACJI ZECHCESZ WRÓCIĆ
NAUKA-PRACA

■ „ALEX-SERVICE” zaprasza na kursy: agenta celnego, pilotów wycieczek zagranicznych, akwizytorów. Informacje i zapisy Katowice ul. Sobieskiego 27 tel. 586-546 w. 35 lub 12-80-109

■ KURSY: komputerowe, księgowości, serwisu komputerowego IBM. Centrum Sosnowca tel. 66-40-01

■ MATEMATYKA, 41-67-67

■ BHP - kursy Katowice 156-32-34

■ PRACA dla mężczyzn na platformach wiertniczych, zarobek 410-680 DM dziennie. Informacje: Agencja „RIGES”, 68-200 Żary, skrytka 16/a

■ SPRZEDAM pomysły na własny biznes Żory Bramkowa 9

■ Śmiech, zabawa, rock and roll, wysokie zarobki to nasza codzienność! Mamy jeszcze wolne stoiki! Tel. (032) 156-96-94

■ SZUKASZ pracy?

Prześlemy specjalny informator dotyczący legalnej pracy za granicą dla: kierowców, spawaczy, pracowników budowlanych, opiekunów dla starszych ludzi i dzieci, pielęgniarek, sprzątaczek. Zgłoszenia na kartkach pocztowych z czytelnym adresem zamieszkania - kierować na adres: Firma Handlowo-Usługowa box 58 ul. Narutowicza 42-450 Łazy

KUPNO-SPRZEDAŻ

■ ANTYKI, meble, starocię kupuję. 171-13-28

■ WAGI sprzedaż, serwis Przeglądka k. Rybnika tel. 036/25419

■ PRODUCENT poszukuje odbiorców Konfekcji Damskiej Oświęcim 0381-28-421 od 17 do 19

■ TESTERY banknotów - duży wybór - instruktaż, dostarcza natychmiast DAMAR. Zamów telefonicznie Mysłowice (03) 1226-478

■ OWZCARKI

niemieckie po championach wystawowych sprzedam tel. 522-03 Czechowice-Dziedzice

■ SKLEP poszukuje producentów boazerii, listew wykończeniowych, parkietów. Płatnicy VAT-u. Łódź (0-42) 86-43-83

■ DOBERMANY Jastrzębie tel. 717-182

USŁUGI

■ MONTAŻ - Naprawa Wag. Częstochowa, Wolności 1/3/5 tel. 655-485

■ MYCIE OKIEN (032) 486-028

■ PRZEPROWADZKI 1526-794, 517-878

■ BIURO - prowadzenie ksiąg, rozliczenia, deklaracje. Sosnowiec Warszawska 9a/14 tel. 66-02-81

■ INSTALACJE alarmowe (032) 486-148

■ KAFELKOWANIE

mu-rarskie, hydrauliczne, malarskie. Tel. Bytom 189-17-01

■ KAMIENIARSTWO J. Patalong M-ce - Krasowy tel. 090301015 duża obniżka cen nagrobków.

■ ZABEZPIECZANIE kominów rurami kwasoodpornymi (03) 1501-557

■ CYKLINOWANIE 585-118, 456-833

■ CYKLINOWANIE 1642-800

■ ŻALUZJE 46-56-90

■ WYROBY z korka: boazerie, parkiety, tapety w hurcie i detalu (gotówka, raty). Faktury Vat. Firma „Bio-Dom” Chorzów ul. Powstańców 5 tel. 413-415

■ KAFELKOWANIE ekspresowe 516-133

■ KAFELKOWANIE, murowanie, tynkowanie, malowanie, tapetowanie, boazerie ekspresowo wyko-

nuje „Lima-Bud”. Ceny konkurencyjne. Zadzwoń, nie przegap szansy. Tel. (03) 1548-188

■ KAFELKOWANIE, tel. (0381) 626-96

■ USŁUGI posadzkarskie tel. (036) 626-96

MOTORYZACJA

■ KUPUJĘ samochody osobowe całe, po wypadku lub skorodowane. Chorzów Zgrzebnika 1 tel. 413-857

■ PRZEDPŁATĘ kupię Bielsko tel. (030) 490-04

■ PRZEDPŁATĘ kupię (03) 155-36-71

■ PRZEDPŁATĘ kupię (03) 156-11-83

■ HOLANDIA - zakupy samochodów tel. (03) 122-26-83

■ SZYBY samochodowe sprzedaż - montaż - Katowice Żyzna 2. Tel. 156-63-09

LOKALE I NIERUCHOMOŚCI

■ SPRZEDAM ziemię 1 ha nad jeziorem na Mazurach. K. Burdalska Szymanowskiego 59a/508 Sosnowiec-Zagórze

■ POMIESZCZENIE na każdą działalność. Wtryskarkę, garaż - odstąpię. 66-88-78

■ RZECZOZNAWCY wyceniają budynki, mieszkania, grunty tel. 66-12-23

■ SPRZEDAM działki rekreacyjno-budowlane blisko Turawy i Opola - 2,5 mln/ar. Korfany, Łubnia, ul. Dworcowa 58, tel. 60.

ZDROWIE

■ APARATY słuchowe zauszne wewnątrzkanalowe, okularowe, pudełkowe. Dobór serwis, wkładki indywidualne. Logopeda, laryngolog. Gabinet „Logo” Katowice Piaskowa 8 Tel. 156-4741

■ PANENDOSKOPIA

(narkoza), rektoskopia, USG, (032) 571-151

■ CZECHY - usługi medyczne. Katowice 1029-810-1062-826

■ VIPSOĞAL - sprzedam 1718377 Zabrze

ROŻNE

■ LIKWIDATOR Spółki z o.o. „EUROTEX” w Chorzowie zawiadamia, że spółka ulega likwidacji. Wzywa się wierzycieli do zgłaszania wierzytelności do 3 miesięcy

■ UNIEWAŻNIAM pieczęć: P. H. Skórki, złom, szmaty, gnaty, Józef Goliat, Zydroniów 385

■ ZIMOWISKO dzieciom Karkonosze (075) 21-205 Zamek Boberstein

■ KLUB matrymonialny: „CZTERDZIESTOLATKI” zaprasza Ślązaków! Informacje: skrytka 1827; WROCLAW 48

■ KRÓTKOTERMINOWE

pożyczki (03) 1537-950 8.00-13.00

33% zniżki!

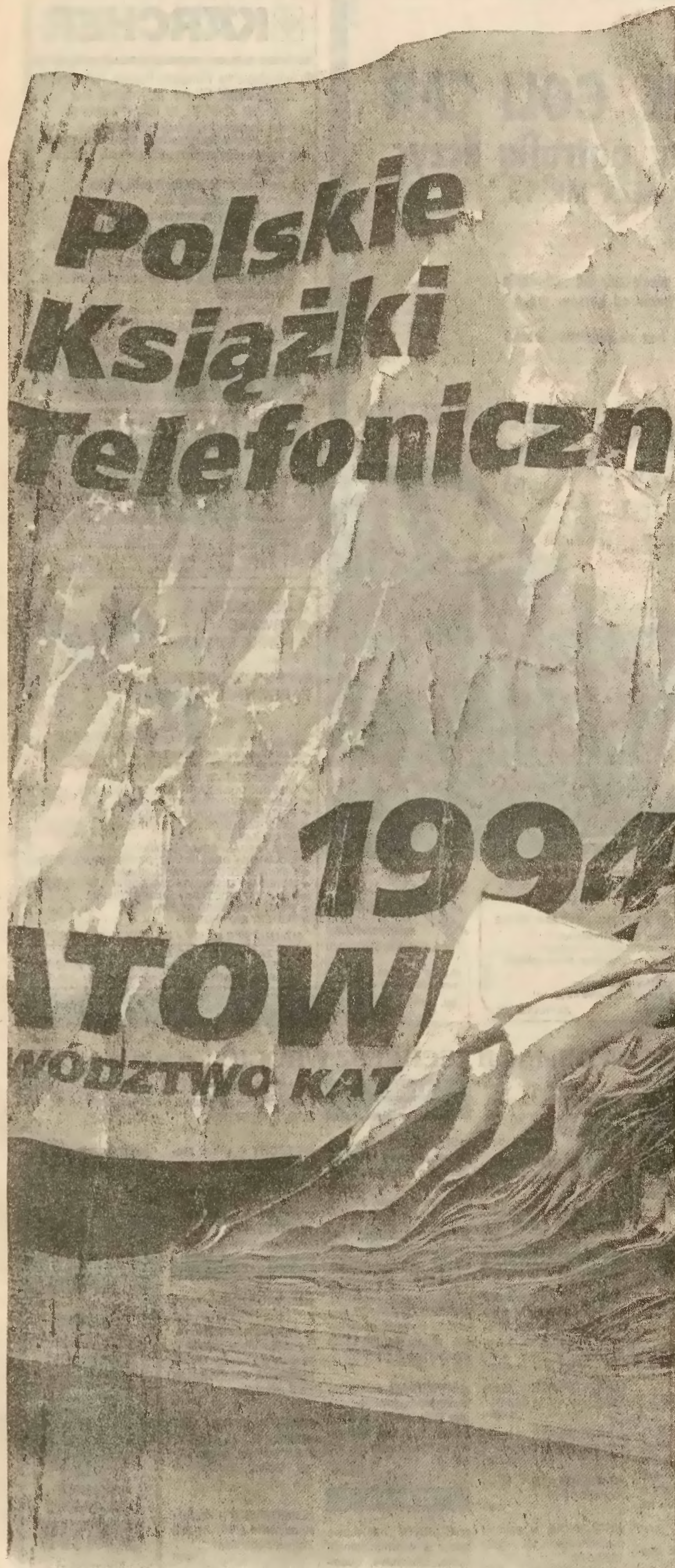
zlecając naszej gazecie dwukrotną publikację

OGŁOSZENIA DROBNEGO

otrzymasz trzecią edycję

GRATIS

Skorzystaj z tej nadzwyczajnej bonifikaty



**Polskie
Książki
Telefoniczne**

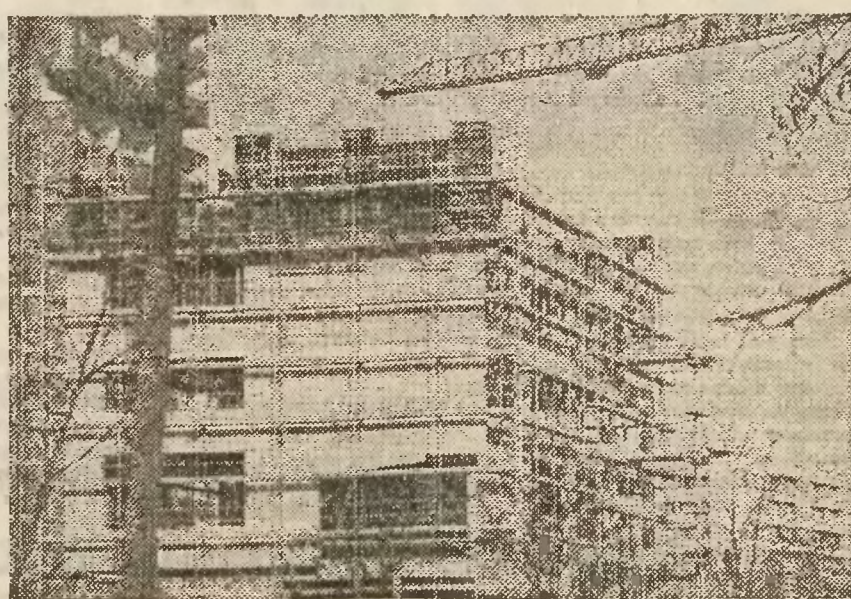
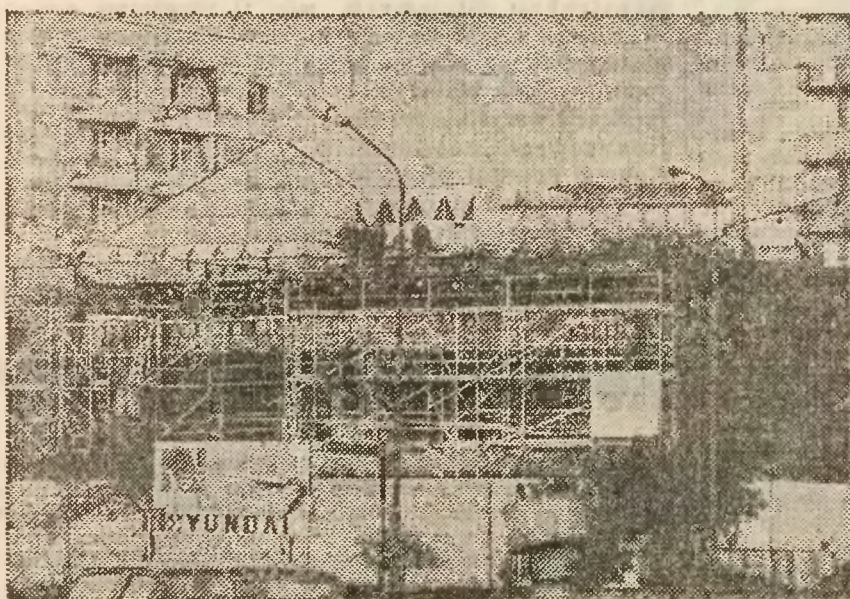
1994

KATOWICE
WOJEWÓDZTWO KATOWICKIE

NASZA KSIĄŻKA CIĘŻKO PRACUJE. NIECH PRACUJE I DLA CIEBIE.

Polskie Książki Telefoniczne są zawsze tam, gdzie trzeba i kiedy trzeba. Wszędzie tam, gdzie jest telefon. W 350 000 firm i domów prywatnych w Katowicach i województwie. Są wszędzie, gdziekolwiek ktoś w tej chwili poszukuje Twoich towarów i usług. Dostarczyliśmy je tam bezpłatnie, żeby pracowały dla Ciebie. Bez przerwy. Przez 365 dni w roku. 24 godziny na dobę. W każdej chwili gotowe podać numer telefonu, adres i informacje o Twojej firmie. Jeśli chcesz, żeby pracowały także dla Ciebie zadzwoń do nas jeszcze dzisiaj pod numer: 51 82 54 lub 51 82 88

JAK NA DROŻDŻACH



Fot. Z. Wierczok

KATOWICE (Inf. wł.). Gdzie te czasy, kiedy prace budowlane trwały łalami, a elementy zbrojenia i zakurzone rusztowania stanowiły trwały element krajobrazu? Obecnie budujemy może mało, ale za to szybko i sprawnie. Przechodnie nie zdążyły jeszcze przyzwyczoć do utrudnień placu budowy, a tu proszę budynek już stoi i lśni czystością. Nasz niekłamany podziw budzi tempo prac inwestycyjnych w hotelu „Holiday Inn” (na zdjęciu z prawej) i banku Polska Kasa Opieki S.A. Szczególnie wrażenie sprawia szklana kurtyna, dzięki której bank prezentuje się jak architektoniczne dzieło sztuki. Obie budowy zostaną zakończone jeszcze w tym roku.

Dotacje dla sportu

TARNOWSKIE GÓRY (Inf. wł.). Ponad 11,4 milionów złotych z rezerwy budżetowej przeznaczyła Rada Miejska w grudniu na dotacje dla klubów i sekcji sportowych.

Tarnogórski Klub Karate otrzymał 11,4 miliona na pokrycie kosztów udziału w zawodach. 30 milionów przyznano dziewczęcej sekcji siatkówki THKS „Odra”. Działająca przy tym samym klubie sekcja tenisa stołowego dostała 17 milionów. Kwotę 40 milionów złotych przekazano na zakup sprzętu sportowego dla sekcji lekkoatletycznej działającej w Szkole Podstawowej nr 5 w Lasowicach. Sekcja kajaka Kolojowego „Klubu Sportowego „Śląsk” otrzymała 20 milionów. Odrzucono natomiast wniosek klubu o opłacenie z budżetu miasta 60-milionowego rachunku za prąd.

Inne działające w mieście kluby i sekcje sportowe również zabiegają o dotacje. Ich wnioski będą rozpatrywane dopiero przy konstruowaniu budżetu na 1994 rok. (rsk)

Dziękujemy...

KNURÓW. Otrzymałymi list podziękowań przez zespół lekarzy Oddziału Chorób Wewnętrznych Kobiety Szpitala Miejskiego, z podziękowaniem dla władz miejskich za przeniesienie defibrylatora firmy „Tened”. „Awaria używanego dotychczas urządzenia uniemożliwiała właściwy nadzór i ratowanie ciężko chorych” – piszą lekarze. „Trudności finansowe szpitala nie rekwalifikowały szybkiego zakupu defibrylatora. Dzięki zwróceniu naszych potrzeb, wrażliwości na los lecących się tu pacjentek ze strony władz Knurowa, od 3 stycznia defibrylator znajduje się na wyposażeniu oddziału. W imieniu personelu i chorych serdecznie za ten cenny dar dziękujemy”.

Przykryć fetor

PIEKARY ŚLĄSKIE (Inf. wł.). Od dawna już korytem Szarlejki, zwanej niegdyś rzeką, płynie roztwór chemikaliów z niewielką zawartością wody. Mieszkańca ta wydziela trudny do zniesienia odor. Mieszkańcy osiedla przy ulicy Sowńskiego boją się otwierać okna. Pacjenci sąsiadującego z Szarlejką szpitala miejskiego skarżą się na nieprzyjemną i bynajmniej nie leczniczą inhalację.

Ponieważ oczyszczenie „rzeki-ścieku” wydawało się nieralne, zrodził się pomysł alternatywny: Szarlejkę trzeba przykryć, aby uwalniać ludzi od dokuczliwej woni. Realizację przedsięwzięcia podjęła się kopalnia „Julian”.

Od tej pory minęło już wiele miesięcy, a Szarlejka płynie jak pływająca i cuchnie jak cuchnęła. Prezydent Piekary, Andrzej Zydek, stanowczo odpięra zarzutów, jakoby władze miasta i dyrekcja kopalni „odpuszcili sobie ten temat”. Zapewnia, że kopalnia nie dotrzymała swego zobowiązania nie ze złej woli, lecz z powodu poważnych trudności finansowych. Ponadto na skutek przekształceń organizacyjnych w górnictwie „Julian” utracił osobowość prawną. Władze miasta musiały zatem podjąć negocjacje w sprawie przykrycia Szarlejki, z nowym podmiotem prawnym – Bytomską Spółką Węglową.

Prezydent Zydek podkreśla, że kopalnia „Julian” pokryła w ubiegłym roku olbrzymie koszty związane z umocnieniem kanału, przebiegającego pod śródmieściem.

„Umocnienie tego kanału było sprawą ważniejszą niż uciążliwość zapachów dotychczas, że centrum miasta mogło po prostu się zapisać” – twierdzi prezydent. „Dzięki kopalni „Julian” możemy czuć się bezpiecznie”.

Jednak przykrycie Szarlejki nadal pozostaje „melodią przyszłości”. Dokumentacja jest już gotowa. Koszt inwestycji oszacowano na 40 mld złotych. Przewidziano trzyletni cykl realizacji przedsięwzięcia. Władze miasta muszą jeszcze podpisać z Bytomską Spółką Węglową umowę o współfinansowaniu inwestycji. Duże nadzieje wiąże prezydent Zydek z niedawnym piśmym zapewnieniem prezydenta Bytomia, Janusza Pacuży, że w tym roku uruchomiona zostanie oczyszczalnia ścieków w Radzionkowicie.

(rsk)

BIERUŃ (Inf. wł.).

Bieruń od 2 lat stara się zmienić granicę z Tychami. 5 stycznia br. do Urzędu Gminy dotarło pismo z Urzędu Rady Ministrów, w którym czarno na białym jest napisane, że granica nie zostanie zmieniona tak, jak tego chciała gmina, bo wtedy fabryka spółki Fiat Auto Poland, została by przedzielona na pół między Bieruń a Tychy. Jednak URM stwierdza, że niewielkie korekty granicy są możliwe.

Bieruńskie problemy graniczne pojawiły się już w 1991 roku, kiedy gmina po kilkunastu latach „wcielania” do Tychów odzyskiwała samodzielność. Okazało się wtedy, że spora część tyskiej Fabryki Samochodów Mafolitrażowych – hale produkcyjne i dyrekcja znajduje się po stronie bieruńskiej (według granic sprzed 1972 roku). Nie więc dziwnego, że jednym z nieoficjalnych warunków oddzielenia się Bierunia od Tychów było to, że nowa granica zostanie tak wytyczona, że FSM znajdzie się po stronie tyskiej.

Razem z FSM w Tychach znalazło się też Osiedle Awaryjne, które zbudowano dla pracowników fabryki. To właśnie ono jesienią 1991 roku wystrąpiło z petycją do Urzędu Gminy o zmianę granicy. Podpisani pod petycją argumentowali, że formalnie mieszkają w Tychach, do których centrum mają 10 km. Tymczasem bieruński rynek znajduje się paręset metrów od osiedla. Mieszkańcy osiedla, mimo że są formalnie tyszanami, cały swój wolny czas spędzają w Bieruniu.

Starania Bierunia spęłzył na niczym, ponieważ wszystkie ciała opiniujące i decydujące o sprawie uznały, że pomysł podzielenia fabryki między dwa miasta wszystkim wydawał się absurdalny. Poza tym Tychom bardzo zależało na utrzymaniu fabryki w swoich granicach, bowiem zasiła ona w znaczący sposób komunalną kasę (podatki). Do tych argumentów przychylili się URM i oficjalnie odrzucił miastęca temu starania Bierunia.

Starania Bierunia spęłzył na niczym, ponieważ wszystkie ciała opiniujące i decydujące o sprawie uznały, że pomysł podzielenia fabryki między dwa miasta wszystkim wydawał się absurdalny. Poza tym Tychom bardzo zależało na utrzymaniu fabryki w swoich granicach, bowiem zasiła ona w znaczący sposób komunalną kasę (podatki). Do tych argumentów przychylili się URM i oficjalnie odrzucił miastęca temu starania Bierunia.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym leżdzińskim posłem do Sejmu RP, Klemensem Ścierańskim.

Na razie jednak jest jak jest. Dlatego wszystkim wskazuje, że leżdzińianie będą musieli zaciągnąć pasa. Tegoroczne

– Ten problem dotyczy wszystkich gmin, których dochody będą coraz mniejsze – mówi Trzeźniński. – Dlatego probujemy wpłynąć na ustawodawcę, aby ulepszone system pobierania podatków, zasiliłaby komunalne kasy. Rozmawialiśmy już na ten temat z naszym

Apostel ma asystenta

Asystentem Henryka Apostela w pracy z reprezentacją będzie Mieczysław Broniszewski. Taką decyzję podjęło Prezydium PZPN. Do tej pory pełnił on funkcję trenera Motoru Lublin. Duet Apostel - Broniszewski to nie nowum w naszym futbolu. Obaj szkoleniowcy prowadzili reprezentację juniorów w latach 1979-81.

Zatwierdzona została także lista współpracowników trenera reprezentacji. Kierownikiem będzie Piotr Kanceler z Zabrza, lekarzami: Andrzej Libich (były sędzia piłkarski z Warszawy) i Tadeusz Moszkowicz z Tychów, menażerem Kazimierz Oleszek, dziennikarz „Piłki Nożnej”, który pełnił te role także w ekipie Andrzeja Strelaua, masażystą Piotr Rusniak z Wrocławia.

Drugie miejsce Ruchu

Piłkarze Ruchu zajęli drugie miejsce (2,5 tys. marek nagrody) w turnieju halowym w Kassel. Ustapili jedynie zespołowi Kopenhagi gorszą różnicą bramek. „Niebiescy” uzyskali kolejno rezultaty: z Lohfelden 2:1 (bramki: Jaworski i M. Mosór), FSV Kassel 2:1 (Bednarz i Gesior), Hessen Kassel 4:2 (M. Mosór 2, Bednarz i Gesior), Eintrachtem Baunatal 3:0 (P. Mosór, Bednarz, Kryger), z reprezentacją Kopenhagi 2:2 (Formalik 2), FC Boby Brno 4:2 (Jaworski 2, Gesior i Dąbrowski).

Jednak pierwsze miejsce 1 nagroda 4 tys. marek przypadła drużynie Kopenhagi, która w ostatnim meczu ugrała zwycięstwo z Bobami Brno 6:0. Wczoraj Ruch wyjechał do Chemnitz, gdzie czekają go dwa kontrolne spotkania. (sow)

Strejlau w Legii?

Janusz Wójcik, jak już pisaliśmy, zdecydował się na pracę w Emiratach Arabskich i zajął się z piłkarzami Legii prowadzić Paweł Janas. Sponsor Janus Romanowski nie ustaje jednak w poszukiwaniu nowego szkoleniowca. Jak twierdzą dobrze poinformowani, jako pierwszy propozycję tego stanowiska otrzymał Andrzej Strelau. Sam zainteresowany ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza tej informacji. Posada zainteresowanych jest kilku szkoleniowców, bowiem Romanowski nie zlecił placę. Podobno decyzja ma zapadnąć w najbliższych dniach. (sow)

Dziś grają

Dziś kolejna runda spotkań I ligi hokejowej. Grają: Unia Oświęcim - Naprzód Janów (godz. 17), Podhale Nowy Targ - Polonia Bytom (godz. 18), Tysovia - Górnik 1920 Katowice, Cracovia - Towimor Turun, Stoczniowiec - STS Sanok.

II liga

W sobotę rozegrano dwa spotkania.

● MOSiR Sosnowiec - Unia II Oświęcim 4:1 (2:1, 1:0, 1:0). Bramki: Włodarczyk (14), T. Nowak (18), Halota (24), Twardy (58) - dla zwycięzców; Tomski (3) - dla pokonanych.

● Naprzód II Janów - CKH Cieszyń 7:5 (2:2, 2:4, 3:0). Skrzypiec (4), Kobiela (10), Mól (39), Chowaniec (37), Grabara (43), Musik (50), Woźnica (60) - dla gospodarzy; Jużec 2 (8 i 26), Bigos 2 (29 i 31), Pawłowski (8), Wróbel (34) - dla gości.



Fot. Z. Wiczorek

Kibic kibicowi nierówny

Faworytem Pucharu Polski w siatkówce mężczyzn byli siatkarze AZS Yawal Częstochowa. Grali przecież we własnej hali i stawali przed szansą zdobycia po raz pierwszy w historii klubu tego trofeum. Tymczasem, „rozbiti i bezdomni” Włókniarz Bielsko sprawił oburzymi niespodziankę i wygrał w jaskini Iwa. Spotkanie obu drużyn było godne finału i dostarczało sporo emocji.

Turniej otrzymał też godną oprawę. Między meczami wspaniałymi pokazami tanecznymi popisywały się dziecięce zespoły. Na okoliczność finału „Życie Częstochowy” wydało specjalny dodatek, w którym przedstawiono wszystkich uczestników. Siatkarze oprócz kryształowego pucharu walczyli także o dodatkową premię 50 mln złotych ufundowaną przez Lotto.

Szkoda tylko, że nie popisali się kibice. Uwaga ta dotyczy szczególnie sympatyków rewelacji PP Rakowa Częstochowa. Nie tylko popisywali się chamskimi okrzykami, ale także weszli bójkę, upatrując sobie wroga w kibicach... AZS Yawal. Nagminnie stało się także rzucanie przez nich papierków, wzorem argentyńskich boisk. Utrudniało to pracę głównie sędziom. Kiedy wyzyskali makulatury zapas, zabawiali się rzucaniem kapsli, a nawet pluciem. To wystawia im kiepską opinię.

Na szczęście prawdziwym kibicom zrekompensowali to dobrą grą siatkarzy. L.J.

Role do pogodzenia

W grudniu ub. roku wiceprezesem ds. sportowych w GKS Tychy został Ryszard Szuster, niegdyś dziennikarz „Sportu” (specjalizacja: szermierka, piłka nożna, hokej), od kilku lat właściciel agencji „Sport” zajmującej się transferami piłkarzy. Zapytaliśmy go, czy da się pogodzić funkcje działacza klubowego i menażera od transferów? Tym bardziej, że ostatnio dużo mówi się o wyprzedaniu tygielskiego zespołu.

— Zarząd klubu zaproponował mi te funkcje i uznałem, że mogę pomóc — powiedział Szuster. — Zresztą, niedługo mam zamiar zmienić miejsce zamieszkania z Katowic na Tychy. Jeśli chodzi o transfery, to zarząd nawet nalegał, aby wyprzedzić Oprzonka i Szlachetca oraz sprzedać Rusa. Złatwiłem te transakcje i w ten sposób klub wzbogacił się o około 400 mln złotych. Moja agencja ma umowę z klubem i otrzymuje 10-procentową prowizję od każdego kontraktu. Ponadto

mam indywidualne umowy z trzema zawodnikami: Panczkiem, Toborkiem i Tomsią. Tego ostatniego wykupiłem z Warty Zawiercie i przekazałem za darmo Tychom. Na testach przebywa u nas Gładki z Jastrzębia i byłby to również bezpłatny transfer za pośrednictwem mojej firmy. Zdaje sobie sprawę, że gdyby GKS wiodło się źle, to wszystko obróci się przeciwko mnie. Wydaje mi się jednak, że w Tychach powoli zaczyna się tworzyć dobra atmosfera. Prowadzimy rozmowy ze sponsorami, m.in. z browarem, i jeśli w tym sezonie pozostaniemy w lidze, to są widoki na stworzenie w przyszłości dobrej drużyny.

Wiceprezes Szuster poinformował nas, że działacze GKS Tychy wkrótce zasiądą do rozmów z Ruchem w sprawie transferu Krzysztofa Bizackiego. Tyszanie — biorąc pod uwagę klasę i młody wiek piłkarza — będą za niego żądać znacznej kwoty. (z)

Snowboard: zimowe szaleństwo

Sukcesy polskich juniorek

Snowboard, czyli surfing śnieżny, jest obecnie najszybciej rozwijającym się sposobem poruszania się po śniegu w górach. W USA 30 proc. produkowanego sprzętu zimowego służy uprawianiu właśnie tej dyscypliny. Już dziś 10 procent biletów na wyciągi wykupują właśnie snowboarderzy. Ludzie uprawiający na świeżym powietrzu sport mają z reguły mniej niż 18 lat. Przewiduje się nawet, że za kilkanaście lat będzie ich więcej niż narciarzy jeżdżących w starym stylu.

Na zagranicznych stokach wytworzyła się już swoista moda. Snowboarderzy poubierani są we flanelowe koszule i luźne spodnie. Deski mają wymalowane w jaskrawe wzory i rysunki. Swoimi ewolucjami prowokują wręcz statecznych narciarzy.

Ten sport także i w Polsce zyskuje coraz więcej fanów. Przed kilkoma dniami duży sukces odnieśli w mistrzostwach świata juniorów w Słowenii nasi snowboarderzy. Małgorzata Rosiak z Gliwic zdobyła srebrny medal w slalomie równoległym i była czwarta w kombinacji. Sonia Caputa z Bielska-Białej została wicemistrzynią świata w kombinacji. Znaczące lokaty zajęły również inni zawodnicy: Łukasz Starowicz (Bielsko) był 10 w slalomie i 7 w kombinacji, Grzegorz Pajak (Bielsko) 14 w slalomie, Patrycja Kaim (Szczurowo) 13 w slalomie, Paweł Bronowski (Bielsko) 14 w slalomie.

W MS wzięło udział ponad 200 zawodników z 18 krajów. Drużynowo wygrała Szwajcaria przed USA i Niemcami. Polska zajęła ósme miejsce. Do tej pory snowboard był wyłącznie sportem zawodników z krajów alpejskich i Amerykanów. Sukces Polaków określono więc jako rewelację.

Od jesieni 1992 r. istnieje Polskie Stowarzyszenie Snowboardu z siedzibą w Gliwicach. Jego prezesem jest Dariusz Rosiak, ojciec wicemistrzyni świata. Od kwietnia ub. roku Polacy są członkami Międzynarodowej Federacji Snowboardu, występowali już w ME i Pucharze Narodów.

Sukces w MS sprawił, że czterech najlepszych juniorów zostało zaproszonych do startów w cyklu PS. Wzmagał oni więc udział w zawodach pucharowych w Szwajcarii i Austrii, a potem w ME w Niemczech.

— Snowboard wywodzi się od surfingu na morskiej fali. Płynący przeniesli swoje doświadczenia z wody na śnieg i tak powstała nowa dyscyplina — mówi Dariusz Rosiak. — Nasz sukces sprawił, że działacze Międzynarodowej Federacji Snowboardu gotowi są powierzyć nam organizację w przyszłym roku MS juniorów.

Sukcesy Małgorzaty nie wzięły się z niczego. Tata Rosiak w ub. roku był złotym i brązowym medalistą MP w tej dyscyplinie. Na desce jeździ również jego żona.

Mówi się, że pierwszy kontakt z deską to zarazem ostatni kontakt z nartami.

— To absolutna prawda — potwierdza Małgorzata. — Pięć lat temu byłam z rodzicami w Austrii i zobaczyliśmy wtedy na stoku snowboarderów. Ojciec kupił deskę i zaczął mnie uczyć jazdy na niej. Narty poszły w ką i stoją tam do dziś.

Rodzice towarzyszyli Małgosi w jej starcie w Słowenii. Ona została tam trochę dłużej, by wziąć jeszcze udział w kolejnych zawodach. Wczoraj po południu z przygodami (awaria autokaru) dotarła do Gliwic.

— Nie spodziewałam się, że wypadną tak dobrze. Kiedy jednak w pierwszych przejazdach miałam najlepsze czasy, wierzylałam, że mogę zdobyć medal — opowiada.

Małgorzata jest uczennicą drugiej klasy gliwickiego LO nr 7. Jej hobby to sport, latem uprawia windsurfing. Dziś w szkole ma się odbyć specjalne spotkanie z okazji jej sukcesu. To zresztą już tradycja tego usportowionego liceum. Natomiast wczoraj w domu na Gośkę czekał „zamówiony” obiad wegetariański: surówka, fasolka, ryż, itp.

PIOTR ZAWADZKI

Anulowany etap

Coraz trudniejsze warunki mają kierowcy biorący udział w rajdzie Paryż - Dakar - Paryż. Po 11 etapach napotkali oni na wydmy i ruchome piaski, co sprawiło, że organizatorzy zmuszeni byli do anulowania niedzielnego i poniedziałkowego etapu.

Liderem wśród kierowców samochodowych nadal pozostał Pierre Lartigue, który wyprzedza jadącego także Citroenem Huberta Auriola (obaj Francuzi). W klasyfikacji motocyklistów przewodzi kierowcy Cagivy, który zajął cztery czołowe miejsca. Prowadzi Edi Oriol (Włochy) przed Carlosem Masem i Jordi Arcarons (obaj Hiszpania).

Mityng w Brzeszczach

160 juniorów z klubów południowej Polski wzięło udział w halowym mityngu w Brzeszczach. Oto kilka ciekawych wyników: 60 m - Justyna Dąbrowska (AZS AWF Katowice) 7,87 sek., wzięły - Agnieszka Palasa (Pogon Ruda Śl., młodzieżka) 161 cm, 60 m - Mariusz Krawczyk (Szamowice) 7,18 w dal - Arkadiusz Szymocha (AZS Kat.) 7,02, wżwż - Szymon Kuźma (AZS Kraków) 2,00, kulą - Mirosław Dec (AZS Kat.) 14,62.

Okruchy

Zraniona Nancy

„Świetna (i piękna) lyżwiarka amerykańska, Nancy Kerrigan, została zraniona przez jednego z widzów metalowym prętem w nogę podczas treningu przed mistrzostwami kraju. Kontuzja okazała się na tyle groźna, że uniemożliwiła jej występ w imprezie. Tymczasem przepisy Amerykańskiej Federacji Lyżwiarstwa Figurowego stanowią, że sportowiec może zakwalifikować się do drużyny narodowej na Igrzyska Olimpijskie tylko wtedy, gdy wystąpi w mistrzostwach kraju i zajmie odpowiednie miejsce (w tym przypadku pierwsze lub drugie).

Tym razem władze sportowe wykazały jednak dużą wyrozumiałość i otrzymawszy od lekarzy zapewnienie, że Kerrigan wyzdrowieje do czasu olimpijskiego startu, zapewniły jej miejsce w ekipie na Lillehammer. Drugą solistką

Pogon oszczędza siły

W ub. roku piłkarze ręczni Pogoni Zabrza byli o krok od zdobycia Pucharu Polski. W tym sezonie nie mogą już liczyć na to trofeum, ponieważ przegrali w ćwierćfinale imprezy z II-ligowym Olimpem Grodków 22:24.

Czy była to taktyczna porażka, czy też wynikała ona ze zlekceważenia przeciwnika? Mówi drugi trener Marek Kapa: — Do Grodkowa pojechalismy w rezerwowym składzie, głównie z 18- i 19-letnimi zawodnikami. Nie możemy obecnie pozwolić sobie na trzymanie dwóch srok za ogon. Personalnie nie jesteśmy za mocni, a w lidze czeka nas trudna walka o zakwalifikowanie się do najlepszej ósemki. Zająć daleko w Pucharze Polski i zawalczyć ligę? To by nam się nie opłacało, daliśmy więc odpocząć starszym zawodnikom. W Grodkowie nasza młodzież spisała się zupełnie dobrze i na pewno wyniosła z tego meczu jakąś korzyść.

W półfinałach PP spotkają się więc Olimpia i Petrolchemia Płock, Wybrzeże Gdańsk - Iskra Kielce, Unia Tarnów - Warszawianka, Pogon Szczecin - Śląsk Wrocław. Turniej finałowy odbędzie się w dniach 28-30 stycznia w Ciechanowie. Ligowe rozgrywki zostaną wznowione 5 lutego, za branza czeka wtedy wyjazd do Anilany Łódź.

Jutro reprezentacyjna „siódemka” zmierzy się w eliminacjach ME z Łotwą, natomiast 15 i 16 bm. z Cyprzem. Wszystkie te spotkania odbędą się w Brzegu Dolnym i jeśli zakończą się zwycięstwami, to Polacy awansują do turnieju barażowego. (me)

● DWA rekordy Polski w strzelectwie ustanowili na zawodach w Luksemburgu Renata Maur uzyskując w konkurencji karabinka pneumatycznego w eliminacjach 398 pkt i łączny wynik 500,7 pkt. ● W FINALE turnieju tenisowego w Doha (Katar) Szwed Stefan Edberg pokonał Holendra Paula Haarhuisa 6,3,6,2.

Dzisiaj na Walnym Zebraniu chorzowskiego Konstala padnie wniosek o likwidację klubu i wskazanie na to, że zostanie przyjęty! Dotychczasowy, główny patron, Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych w związku z prywatyzacją postanowiła wycofać się ze sponsorowania klubu, który stracił wszystkie źródła finansowego zasilania. Konstal powstał przed 48 laty jako klub dzielnicowy Chorzów II, z myślą przede wszystkim o młodzieży tego środowiska.

Konstalowi wiatr w oczy

Kluby brzożowe w ostatnich latach przeżywały poważne problemy, szczególnie te mniejsze, które nie mogły liczyć na przychylność rozmaitych dobroczyńców. Konstal, choć wiodło mu się różnie utrzymywał się na powierzchni. Wytwórnia płaciła podatki, pokrywała koszty energii, na resztę klub zarabiał sam, prowadząc trzy sklepy i zakład usług remontowych, który najczęściej dostawał zamówienia od swojego głównego sponsora.

Po decyzji o prywatyzacji od 1 stycznia kierownictwo chorzowskiej wytwórni postanowiło pozbyć się wszystkich „obciążeń”, w tym także swoich zobowiązań wobec klubu. Niestety, przy okazji odebrali trzy sklepy, które Konstal dzierżał, a które przynosiły ponad 5 mln złotych miesięcznie. Podziękowano również za współpracę zakładów usługowemu klubowi.

Działacze Konstala, przewidując taką możliwość wcze-

ściej, zaczęli się rozglądać za innymi możliwościami finansowania działalności. Aby funkcjonować dalej, klub potrzebuje około 20 mln na miesiąc. Urząd Miasta poza przychylnością i rezygnacją z pobierania podatku gruntowego nie jest w stanie podobno pomóc. O prywatnych sponzorach w tej typowo robotniczej dzielnicy można pomarzyć. Ewentualnych chętnych odstrasza także dług wobec Izby Skarbowej sięgający 300 mln. Konstal stara się go wprawdzie rzetelnie spłacać, ale stale rosnące odsetki są jak kamień u szyi.

Ostatnio Konstal prowadził 4 drużyny: piłkarskie, przede

wszystkim w grupach młodzieżowych. Razem trenowało blisko 100 chłopców. Poza tym była sekcja szachowa. Dwa lata temu w barwach klubu grały jeszcze piłkarki ręczne, występowały nawet w II lidze, ale koszty utrzymania tej sekcji były zbyt duże na jego możliwości.

Jesteśmy sercem za tym, by klub istniał dalej, ale w tej sytuacji po prostu nie mamy żadnych szans — mówi prezes Kazimierz Piotrowski. — Od września, gdy było wiadomo, że nie będziemy mogli liczyć na pomoc wytwórni, szukaliśmy sposobów wyjścia z impasu. Niestety, bez powodzenia. Wielej mimo bogatych opiekunów mają kłopoty, a co dopiero my. Najbardziej szkoda tej młodzieży i majątku.

Działacze Konstala są już zrezygnowani. Jeżeli w ostatniej chwili nie znajdzie się nikt kto będzie w stanie pomóc, kolejny klub zniknie z mapy. (bk)

PAP informuje

● PROWADZĄCY w tabeli I ligi hokeja halowego Poczciowiec Panna pokonał w Toruniu Pomorzana 10:8 (4:4). ● NAJLEPSZYM sportowcem Dolnego Śląska wybrany został Rafał Kubacki, natomiast w Wielkopolsce zwyciężył Rafał Szulka.

● BYLI trener reprezentacji Danii i Turcji Sepp Piontek podpisał wstępny kontrakt z czołowym klubem Arabii Saudyjskiej Ittihad.

● W OSTATNIM niedzielnym meczu ligi włoskiej Cagliari zremisowało z Atalantą 1:1 (0:0).

Pele objął niedawno stanowisko dyrektora klubu Santos, w którym jako piłkarz odniósł największe sukcesy. Santos przeżywa obecnie olbrzymie kłopoty finansowe i potrzebuje około pół miliona dolarów, aby przetrwać pierwsze trzy miesiące 1994 roku.

Wdzięczni Koreańscy

Azjatycki Związek Kulturalny zaprosił do Korei Południowej Jaffrana Omrana, irackiego piłkarza, który w meczu eliminacyjnym Irak - Japonia w ostatniej minucie zdobył wyrównującą bramkę, dzięki której w MS '94 zamiast Japonczyków wystąpią Koreańczyk. Po przybyciu do Seulu Omran wyraził chęć gry w jednej z drużyn tego kraju.

Baggio i Japonia

26-letni Roberto Baggio z Juventusu Turyn, wybrany najlepszym piłkarzem ub. roku, stwierdził, że na zakończenie kariery chciałby przenieść się do Japonii.

Krótko

Lothar Matthaeus wziął w ub. tygodniu w Szwajcarii ślub z Lolitą Morena, preterentką telewizyjną, z którą ma 19-miesięcznego syna ● Chilijczyk Marcelo Rios i Gruziński Nino Louarsabidze zostali wybrani przez Międzynarodową Federację Tenisową (ITF) mistrzami świata juniorów na rok 1993 ● Oficjalnie podano, że Monica Seles nie weźmie udziału w tegorocznych międzynarodowych tenisowych mistrzostwach Australii w Melbourne (17-30 bm.) ● Trzy kluby brazylijskie, Flamengo, Botafogo i Fluminense, zamierzają utworzyć nową ligę na znak protestu przeciwko afera korupcyjnym w krajowym futbolu.

Gollobowie „górcy”

Po raz czwarty czytelnicy „Tygodnika Żużlowego” wybrali najlepszego i najpopularniejszego zawodnika ubiegłego roku. Krajową rywalizację wygrał bezkonkurencyjnie Tomasz Gollob (Polonia Bydgoszcz), wyprzedzając Piotra Świsła (Stal Gorzów) i Tomasza Świątkiewicza (Apatów). Specjalne wyróżnienie, jako największa, rewelacja miniołego sezonu otrzymał Jacek Gollob. Jeśli do tego dodać, że trenerem roku został Władysław Gollob (Polonia Bydgoszcz), to trzeba przyznać, że rodzina Gollobów była „górcy” w tej edycji plebiscytu.

Za najlepszego zawodnika zagranicznego jeżdżącego w polskim klubie kibice uznali Duńczyka Hansa Nielsena. Najsympatyczniejszym żużlowcem został wybrany Tomasz Świątkiewicz, natomiast objawieniem sezonu uznano Piotra Protasiewicza (Morawski). Wyniki plebiscytu ogłoszono na tradycyjnym balu żużlowca, podczas którego odbyła się aukcja karykatur znanych postaci świata żużlowego. Zebrano 22,5 mln złotych przekazano rodzinom tragicznie zmarłych żużlowców: Artura Pawlaka i Andrzeja Zarzeckiego L.J.

Motosport

Wycięgi motocyklowych mistrzostw świata często nazywane są „Continental circus”. Do rozpoczęcia pierwszego przedstawienia pozostało jeszcze sporo czasu, ale znane są już prawie wszystkie nazwiska aktorów, którzy będą brać w nim udział. Tylko w kilku zespołach szukają się „kosmetyczne” zmiany.

Jak zwykle największe zainteresowanie wzbudza klasa GP 1, czyli 500 cm. Wielka szkoda, że zabraknie w niej Waynea Rainey’a, który 5 września na torze Circuito Santamonia w Misano podczas GP Włoch na 6 okrążeniu stracił panowanie nad Yamahą. Skutki tego upadku okazały się fatalne. Zawodnikowi grozi paraliż nóg. Pod jego nieobecność w zespole YAMAHA ROBERTS startować będą Luca Cadalora (Włochy) i Daryl Beattie (Australia), którego chciano w Hondzie „przerzucić” do superbike’ów. Australijczyk ratując się przed tym manewrem przeszedł do Yamahy.

W zespole SUZUKA bez zmian. Nadal reprezentować go

będą Kevin Schwantz (USA) i Alex Barros (Brazylia). Liderem HONDY pozostanie nadal Mike Doohan (Australia). Obok niego startować będzie Alex Criville (Hiszpania), a rezerwowym pozostanie Shinichi Itoh (Japonia). Barw CAGIVY bronić będą Doug Chandler (USA) i John Kocinski, który już w ubiegłym sezonie próbował swych sił w tym zespole, przenosząc się z Hondy 250 cm. Ponadto rezerwowym kierowcą tego zespołu będzie Mat Mladin (Australia), który przeszedł z superbike’ów. Po raz pierwszy w wyścigach 500 cm wystawi swój zespół APRILIA. Na razie zatrudniła ona Lorisę Reggiana (Włochy) i chyba na tym pozostanie.

W klasie GP 2, czyli 250 cm dominować będą HONDY. Osiem najszybszych modeli NSR postanowiono przeznaczyć dla najlepszych motocyklistów. Pomiędzy nimi właściwie powinna rozstrzygnąć się walka o tytuł mistrzowski. Hondą NRS pojedzie dwóch Włochów: Loris Capriossi i Dorianu Romboni. Po raz

Zanim ruszy motocyklowy cyrk



John Kocinski myśli o mistrzowskim tytule. Fot. Agencja MOTO SPORT

pierwszy w tej klasie wystąpi Ralf Waldmann (Niemcy), który w poprzednim sezonie jeździł w 125 cm, a teraz zastąpi innego niemieckiego kierowcę Helmuta Bradla.

Pozostałe 4 motocykle NSR otrzymają: Adrian Bosshard (Szwajcaria), mistrz tego kraju w motocrossie, który jednak startował już w „dwustupięćdziesiątkach”, Holender Wilco Zeelenberg, który z kolei ma za sobą start w ubiegłorocznej Sześcioturniej w Assen, gdzie jak wiadomo Polacy zdobyli złoty medal oraz Luis d'Antin (Hiszpania) i Nobuatsu Aoki (Japonia). Ośmy prototyp jeszcze nie został „rozdzielony”

Faworytem zespołu APRILIA pozostanie Jean Philippe Rugia. Obok niego zespół ten reprezentować będą Włoch, Max Biaggi (przeszedł z Hondy) i Jean Michel Bayle, Francuz, dwukrotny mistrz świata w motocrossie, który przeszedł z zespołu Tech-3. Jak na razie nie podpisał kontraktu mistrz świata Tetsuya Harada (Japonia), który po rozpadzie zespołu, na skutek utraty sponsora, toczy

rozmowy z Yamahą. W tej klasie wystartuje także na fabrycznym motocyklu Yamaha syn Roberta, Kenny Robert junior. Nową Yamahę ma szansę otrzymać także Jochen Schmid (Niemcy), ale musi za nią zapłacić 2 mln marek i szuka sponsora. Z GP 2 wycofały się zespoły Suzuki i Gillera.

W klasie 125 cm, czyli GP 3 sześciu kierowców HONDY otrzymała jej fabryczne motocykle oraz KIT A, czyli silniki do tuningu (strojenia mocy). Wśród nich znajduje się mistrz świata Dirk Raudies (Niemcy). Z kolei Aprila sprzedaje swoje fabryczne silniki 7 kierowcom. Po 21 latach przerwy wraca do tej klasy Yamahy. W zespole tym startować będzie czterokrotny mistrz świata Jorge Martinez (Hiszpania), który do tej pory jeździł w Hondzie. Drugim kierowcą fabrycznym będzie aktualny mistrz Japonii Katoh.

Ciekawostką może być zaproszenie przez HB do probnych jazd na torze w Jerez (Hiszpania) Polaka Artura Wajdy. W listopadzie ubiegłego roku miał on wypróbować Hondę NSR 250, ale Japonczycy nie wyrażali na to zgody. Szkoda, bo Polak mógł pokazać swój wielki talent.

L. Jaż

Trybuna Śląska

Wydawca: Górnośląskie Towarzystwo Prasowe, Sp. z o.o., 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1

ADRES REDAKCJI: 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1 (III i IV p.); tel. centrali: 153-72-41 do 49; fax 153-79-97; tlx 312221. Redaktor naczelny - TADEUSZ BIEDZKI. Sekretariat redaktora naczelnego - tel. 153-77-03, 153-75-85. Z-ca redaktora naczelnego - tel. 153-74-77. Redaktor prowadzący - Tadeusz Gańczarczyk

Sekretarze redakcji - tel. 153-98-55, 153-83-82 ♦ Zespół redagujący - tel. 153-78-22 ♦ Redakcja nocna - tel. 589-451 ♦ Redakcja techniczna - tel. 596-964.

DZIAŁY: krajowy: tel. 153-81-40, 153-78-24, 153-85-16; ♦ regionalny: tel. 153-74-97, 153-77-96, 153-95-55; fax 153-89-01; ♦ zagraniczny: 153-75-14; ♦ kulturalny: 153-79-77; ♦ „Magazyn” i „Weekend”: tel. 153-71-23; ♦ sportowy: tel. 153-89-33, 153-89-13; ♦ łączności z Czytelnikami („Śląska słucham”): tel. 153-89-27; ♦ fotoreporterki: tel. 153-73-91; ♦ hala maszyn: tel. 153-92-85; fax 153-79-97.

ODDZIAŁY W KRAJU: 43-300 Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 7; tel. 294-40; fax 233-56. ♦ 42-200 Częstochowa, ul. Kilińskiego 38; tel. 247-954; fax 246-379. ♦ 02-078 Warszawa, ul. Krzywickiego 34; tel./fax 625-68-32.

ODDZIAŁY ZA GRANICĄ: Bonn (Niemcy); Londyn (Wielka Brytania); Wiedeń (Austria); Sztokholm (Szwecja); Nowy Jork (USA); Moskwa (WNP)

DZIAŁ REKLAMY I OGŁOSZEŃ „TŚL.”

40-098 Katowice, ul. Młyńska 1, III p.; pok. 301, 303; tel. 153-78-74, 153-88-92; fax 153-99-28

Ogłoszenia przyjmują także oddziały w kraju i za granicą.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca